Nr 56. Kraków, 10 Marca — Czwartek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek.
Od 1 marca do końca czerw. 1881 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 9 marca.

Przegląd Polityczny.

Wczoraj wieczór już po zamknięciu dziennika, otrzymaliśmy następującą depeszę prywatną:

Wiedeń 8 marca godz. 4 m. 20 popoł. W Izbie panów zmierzyli się dziś autonomiści z centralistami przy petycyach nad reformą podatku gruntowego i po raz pierwszy odnieśli zwycięstwo 47 głosami przeciw 42 w imiennem głosowaniu. Jutro dalsze posiedzenie. Polscy członkowie Izby pozostają przeto w Wiedniu.

Żałujemy, iż w skutek późnego nadejścia telegramu nie mogliśmy podać go wczoraj w dzienniku, zawiera bowiem wiadomość ważną i wielkiego znaczenia. Zwycięstwo autonomistów w Izbie wyższej, której większość jest centralistyczną, jest faktem, który można za dobrą na przyszłość uważać wskazówkę. Wprawdzie zmierzono się na polu ekonomicznem, a nie politycznem, wszelako jest to zwycięstwo zdrowych zapatrywań; godzi się przeto wnosić, że i na polu politycznem zdrowe idee i myśli chociaż może powoli, dojdą przecie raz do zwycięstwa. Dziś ograniczamy się tylko na zwróceniu uwagi na doniosłość wczorajszego w Izbie panów głosowania, gdyż sprawozdanie z tego posiedzenia jeszcze nas nie doszło. Z dzienników widzimy, że wśród dyskusyi przemawiali także minister skarbu Dr Dunajewski i książe Sapieha; właśnie wniosek tego ostatniego, przeciwny wnioskowi komisyi, a żądający odroczenia uchwały o petycyach aż do czasu obrad nad projektem rządowym o ogólnej sumie podatku gruntowego, przeszedł 47 głosami przeciw 42. Polskich członków Izby było na posiedzeniu dziewięciu, między nimi wszyscy czterej nowi.

Wczoraj także obradowała Izba deputowanych; rozpoczęła ona dyskusyę nad ustawą o podatku domowym, której los jest wątpliwy. Oba kluby stronnictwa wiernokonstytucyjnego naradzały się nad tym przedmiotem i to wspólnie, aby zamanifestować solidarność całego stronnictwa. Wszyscy mówcy oświadczyli się tak z politycznych, jak z ekonomicznych względów przeciw projektowi rządowemu. Zgromadzenie, które obradowało pod przewodnictwem dep. Suesa, uchwaliło jednomyślnie głosować w Izbie przeciw dyskusyi szczegółowej. Natomiast kluby prawicy również postanowiły głosować solidarnie za ustawą, lecz jak z zamieszczonego poniżej sprawozdania widać, posłowie salzburscy i tyrolscy z prawicy porówno z posłami z lewicy zapisali się do głosu przeciw projektowi ustawy o której mowa. W ten sposób los ustawy stał się wątpliwym. Zwracamy uwagę na list korespondenta naszego (*A.*) w tej mierze.

Centralistom widocznie nie wystarcza zakres dotychczasowéj ich agitacyi przeciw rządowi. Wywołali burdę w Izbie, podburzyli chłopów i studentów, prasa ich ustawicznie podburza ludność, lecz to wszystko za mało, trzeba szersze koła wciągnąć w agitacyę, która dotychczas okazała się bezskuteczną, wzięto się więc teraz do sfer wojskowych, aby w wojsku wywołać demonstracye przeciw dzisiejszemu rządowi. Rozumie się, iż podjudzanie zaczęły dzienniki; mianowicie *Militär Ztg*, wystąpiła z artykułem przedstawiającym w sposób okropny, zły wpływ nowéj ery na armię, któréj byt (*sic*) będzie narażony, jeżeli tylko język jéj urzędowy zakwestyonowany zostanie przez wprowadzenie języków krajowych do szkół. Dziennik ten ma już przed oczyma całe masy oficerów i podoficerów nieumiejących po niemiecku i przepowiada federalny ustrój armii. Dzienniki wiedeńskie z lubością koncepta te podniosły, zastanawiają się nad tym przedmiotem, śrubują go bez miary, a wszystko dla tego, aby tylko wciągnąć wojsko w agitacyę, od której trzyma się ono zdala. Widocznie jest tu obmyślany manewr, aby wykazać, jak nieznośne są stosunki za czasów gabinetu Taaffego. Smutnemby to było, gdyby się armia dała pociągnąć w wir rozsterek stronniczych i dla tego z całym spokojem, a nawet politowaniem patrzeć można na te nowe usiłowania lewicy i jéj prasy, bo niezawodnie nie znajdą one posłuchu w sferach wojskowych, jak poprzednie nie znalazły posłuchu u ludności.

Parlament niemiecki miał rozpocząć wczoraj obrady nad ustawą dwuletniego okresu budżetowego. Liberalna partya jest wnioskowi temu przeciwna, centrum zgadza się nań, żąda jednak, aby mimo tego parlament zbierał się corocznie.

Cesarz Wilhelm przyjmował prezydenta rejencyi z Trewiru Wolffa, co zdaje się stwierdzać pogłoskę o powołaniu go na ministra spraw wewnętrznych. Hr. Eulenburg ma otrzymać wynagrodzenie z fundacyj pokatolickich, bo prebendę brandenburską.

Germania donosi, że na mocy upoważnienia Stolicy Apostolskiéj, kapituła katedralna w Paderborn wybrała administratorem dyecezyi kanonika Drobe, o czem zawiadomiła kapituła ministra wyznań i prezydenta Westfalii. *Nat. Ztg* twierdzi, że rząd nie będzie domagał się przysięgi od nowego administratora. O wyborze administratora w Osnabruku nic jeszcze nie słychać.

Francuska Izba deputowanych uchwaliła 306 głosami przeciw 150 wniosek Raspaila, który przywraca akt rewolucyjny, pozbawiający kościoł Ś. Genowefy charakteru kościoła katolickiego przez zamienienie go w Panteon znakomitych ludzi bez różnicy wyznania.

Projekt ustawy wyborczej we Francyi, czyli tak zwane wybory według list departamentowych, nie sprowadzi rozbicia gabinetu, gdyż Grévy z Gambettą porozumieli się przynajmniej co do tego, żeby zostawić każdemu ministrowi wolność głosowania w tej kwestyi. Osobliwe to postanowienie, aby gabinet nie stał solidarnie zjednoczony w tak ważnej sprawie! Zdaje się, że w ten sposób zapewnił sobie także Grévy urząd swój, bo będąc przeciwnym reformie, uniknie niechęci Gambetty, który w tej reformie upatruje tryumf swej przewagi. Wszelako wypuszczenie nowej pożyczki miliardowej w obieg wstrzymało na chwilę agitacyę reformy wyborczej.

Rząd francuski zamierza odwołać swego reprezentanta przy republice amerykańskiej Venezuela z powodu, że rząd tameczny stawia przeszkody w uporządkowaniu długu publicznego należnego wierzycielom francuskim.

Daily News donoszą z Newcastle z d. 6 b. m., że między jenerałem Wood a dowódzcą Boerów Joubertem odbyła się narada, w skutku któréj zawartem zostało zawieszenie broni obowiązujące od d. 7 do 14 marca. Wolno jest dostarczać Boerom na miejscach przez nich zajmowanych przez tydzień żywność. Boerowie obstają przy swojem żądaniu uznania niepodległości Transvaalu i amnestyi dla wszystkich swych przywódzców. Doniesienie to o tyle się zgadza z oznajmieniem ministra wojny Childersa w parlamencie, iż układy o zawieszenie broni są prowadzone i że załogi angielskie mają mieć możność zaopatrzenia się w żywność przez tydzień bez przeszkody, co jest prawdopodobniejszem, gdyż właśnie wojsko angielskie znajdowało się w trudnem położeniu z braku dostawy żywności. Błędna zaś obiegała pogłoska w poniedziałek rano w Londynie, jakoby Childers otrzymał depeszę z doniesieniem, iż jenerał Wood uderzył na Boerów i poległ. Rząd nie odebrał takiéj depeszy. Gabinet zaczyna przyznawać się do błędu, jaki popełnił, zabierając Transvaal i zapewne starać się będzie wycofać się z tego położenia. Następstwem zaś tego będzie, że kolonie holenderskie Transvaal i Orania połączą się w federacyę.

Deputowany liberalny Trevelyan a blisko stojący w stosunkach z obecnym rządem, w piśmie ogłoszonem świeżo zwraca uwagę na podobieństwo położenia Transvaalu z Ameryką północną przed jéj wyłamaniem się z pod panowania angielskiego. Kolonie amerykańskie broniły się tylko przed nadużyciami parlamentu; Boerowie również odpierają zamach na ich kraj zrobiony. Anglia musi starać się teraz o pojednanie z Boerami, jak pojednała się z Unią amerykańską. O ile jednak dotąd wyrozumieć mogliśmy, rząd angielski zmierza do utworzenia federacyi wszystkich kolonij południowéj Afryki, ale pod zwierzchnictwem Anglii, a przeto do téj federacyi weszłyby Cap, Natal, Orania, Transvaal.

Turcya chwyta się znów zwykłego swego systemu zwlekania. Na sobotnie posiedzenie niestawili się delegowani tureccy pod pozorem, że za późno o naznaczonej godzinie zawiadomieni zostali, na niedzielne posiedzenie stawili się wprawdzie, ale jeszcze przed rozpoczęciem narad odebrał Serwer basza wiadomość, że sułtan wzywa go do siebie i opuścił skutkiem tego miejsce posiedzenia, Ali Nizami oświadczył zaś, że bez obecności Serwera baszy sam na swoją odpowiedzialność nie chce brać sformułowania życzeń Porty, do których wyłuszczenia głównie Serwer basza jest umocowanym, on zaś przydanym mu jest jedynie do popierania jego wniosków.

Wszyscy Anglicy, posiadający realności w Turcyi zawiązali się w stowarzyszenie, które złożyło na ręce Goeschena protestacyę przeciw nakazowi zapłacenia z góry sześcioletniego podatku gruntowego. Uważają oni to za pewien rodzaj częściowej konfiskacyi wartości gruntu i mają nadzieję, że się inni właściciele gruntów do nich przyłączą.

Na wczorajszem posiedzeniu zjednoczonych wydziałów skupczyny serbskiej do spraw budowy kolei żelaznych, na którem wszyscy ministrowie byli obecnymi, zamierzona konwencya z grupą Bontoux była przedmiotem wszechstronnego badania i bardzo przychylne znalazła przyjęcie.

Do Belgradu przybył znany autor dziejów Słowiańszczyzny, profesor Makuszew, celem, jak głoszą, robienia studyów etnograficznych na miejscu.

Zdaje się jednak, że ma on tylko w propagandzie zamiarów rosyjskich zmienić tryb postępowania i kiedy cały zastęp stronników Risticza i dotychczasowych agentów rosyjskich traci na wziętości, chodzi o podniesienie znaczenia dążności rosyjskich powagą naukową.

Od lat przeszło czterech poseł Zatorski reprezentuje miasto Kraków w sejmie, a stanowisko przezeń w tem ciele zajmowane było najlepszem jego zaleceniem na posła do Rady państwa. Jak w sejmie bowiem należał do klubu reformy, w którym większa część posłów zachodniej części kraju naszego zasiada, tak w Radzie państwa zajmie on odpowiednie temu stanowisku miejsce w Kole polskiem. Mowa też jego przedwyborcza z niedzieli jest wiernem powtórzeniem, jeśli nie w słowach, to w poglądach mowy jego kandydackiej w styczniu r. 1877.

Bardzo to pochlebne, iż wybór teraźniejszy p. Zatorskiego prawie żadnej nie znalazł opozycyi w Krakowie, niemniej jednak winniśmy zastrzedz się przeciw usiłowaniom przedstawienia profesora Zatorskiego za wybrańca obozu, do którego nigdy on nie należał i należeć nie może. I do Lwowa i do Wiednia telegrafowano i pisano, że p. Zatorski jest kandydatem liberalnym; członek klubu reformy w sejmie lwowskim nie może być zaliczony ani tam, ani w Wiedniu do liberałów w znaczeniu, jakie do tego wyrazu przywięzuje partya zwana wiernokonstytucyjną, zwłaszcza, gdy poseł Zatorski przyjął wiadomy program Taaffego i na niego w mowie swojej powołał się, a wyraźnie do obozu autonomistów sam się zaliczył.

Osobiste nasze wieloletnie stosunki z profesorem Zatorskim, którego wybór przed czterema laty dziennik nasz postawił i dzielnie a skutecznie poparł, jak również cały dotychczasowy przebieg publicznego życia szanownego posła i serdeczne związki, jakie go łączyły z ś. p. Rydzowskim, oraz kolegami z tego samego obozu, nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości pod względem stanowiska posła Zatorskiego w Kole polskiem w Wiedniu. Owszem, jak przed wyborem jego pisaliśmy, iż Koło znajdzie w nim znakomitego pracownika i godnego następcę zmarłego posła krakowskiego, tak i dziś słowa te powtórzyć możemy, zwłaszcza, gdy osobiście wczoraj oznajmił nam szanowny poseł, iż niezachwianie stoi w szeregach partyi, do której dotąd zaliczał się.

Nie dla Krakowian musieliśmy tych kilka słów napisać, bo poseł Zatorski, lubo oddany niemal zupełnie swoim pracom naukowym, dobrze jest im znany, skoro go wybrali posłem do Sejmu, a teraz do Rady państwa prawie bez opozycyi, ale nie chcemy, aby go błędnie, czy to z umysłu, czy przez nieświadomość przedstawiano gdzieindziej wbrew prawdzie i niezgodnie z jego przekonaniami i zasadami politycznemi, jak to zresztą niebawem okaże się dowodnie, gdy poseł nowo wybrany zajmie krzesło w Radzie państwa. Zakończymy więc tylko wyrażeniem radości, że kraj nasz zyskał godnego reprezentanta interesów swoich w Wiedniu, a Koło polskie gorliwego i zdolnego pracownika i szermierza, który mimo wrodzonej sobie skromności, nie zwykł chować prawdy pod korzec i umie ją wypowiedzieć w potrzebie w całej pełni przeświadczenia.

Następujący jest wynik wczorajszego głosowania na posła z Krakowa do Rady państwa:

Na 2963 uprawnionych do głosowania głosowało 1193.

Dr Maksymilian Zatorski otrzymał głosów 1155; Dr Aleksander Cukrowicz 22; Dr Asnyk 4; Dr Warschauer 3; Dr Machalski i Chęciński po jednym głosie. Resztę 7 głosów jako niedokładnie oznaczonych komisya unieważniła.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 8 marca.

(§§) Wczoraj odeszła do p. Ministra skarbu odpowiedź Wydziału krajowego w znanej wam z poprzedniego listu mojego sprawie utworzenia osobnej podkomisyi reklamacyjnej dla podatku gruntowego w Krakowie. Jak przewidywałem pisząc o tej sprawie przedwczoraj, Wydział krajowy zupełnie przyłączył się do zdania p. Ministra skarbu, uznając słuszność argumentów 23 petycyj, które wpłynęły z zachodnio-galicyjskich reprezentacyj powiatowych. Ponieważ w poprzednim liście niedość jasno rzecz tę przedstawiłem, więc dodaję dziś, że postępowanie reklamacyjne przeprowadzone będzie według najświeższej komplanacyi między p. Ministrem skarbu a Wydziałem krajowym przez dwa organa: krajową komisyę reklamacyjną z siedzibą we Lwowie, obejmującą rejony lwowski i tarnopolski, i krajową podkomisyę reklamacyjną dla rejonu krakowskiego z siedzibą w Krakowie. Podział ten odpowiada nietylko tym gospodarczym stosunkom, na których reprezentacye zachodnio-galicyjskie oparły swoje przedstawienia, lecz zarazem i stosunkom administracyjnym kraju.

Ministerstwo rolnictwa upomina się o nowy statut dla szkoły rolniczej w Czernichowie przekształconej na zakład krajowy. Niezadługo stanie się zadość życzeniu Ministerstwa, bo nad statutem dla nowego zakładu pracuje kuratorya i Wydział krajowy. Tymczasem przeprowadził Wydział krajowy w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa ważne zmiany w statucie organizacyjnym szkoły rolniczej Dublańskiej. Uczniowie wstępujący do tego zakładu będą musieli wykazać, że mają 18 (dotąd 17) lat, i że ukończyli z dobrym postępem wyższe gimnazyum lub inny w stopniu nauk ró-

---

Część literacko-artystyczna.

Katullus i jego pieśni.

Wczoraj, Licyni, wśród pełnej swobody
Kreśliłem z tobą słówka na tabliczkach.
Bawiąc się pisał z nas każdy wierszyki
Zmieniając według woli rytm i miary
Pośród żarcików i wina kieliszków.

Słowa to wprowadzają nas najlepiej w ducha poezyi uroczego Katulla. Wśród poetów rzymskich, którzy tak lubią paradować napuszystą szatą muz syna i kapłana i w swym pochodzie na Parnas tak często nas zapewniają, że to droga mozolna i przystępna jedynie dla wybrańców i namaszczonych, wyróżnia się dźwięczny śpiewak Weroneński, wiedzący dobrze, że poezya może być bólem i płaczem, ale że wśród bólu i mozołów rodzić się nie powinna, bo inaczej straci świeżość kwiatu i piętno bezpośredniego uczucia. Wśród tych poetów, którzy tworzą wolno a więc w większej części na zimno, gładzą i poprawiają ciągle swe utwory, wierni zasadzie skodyfikowanej przez Horacyusza: *nonum prematur in annum*, która była hasłem i plagą zarazem poezyi rzymskiej, spotykamy się tu z człowiekiem, który pisze od razu, co mu na myśl przyjdzie i nie przepuszcza swych uczuć i natchnień przez filtr zimnej teoryi. To też podczas gdy inni nam prawią o niespożytych dziełach swojej muzy, sięgają co chwilę po przydomek *doctus*— *doctus* poeta było największą pochwałą rzymskiego wierszokletý, a nawet Fedrus nazywa *doctus labor* swe bajki! Katullus zupełnie co innego nam ofiaruje.

Komużże mam ja posłać mą wdzięczną książeczkę
Którą suchy kamyczek dopiero wygładził?
O! tobie, Korneliuszu, boś ty nigdy przecie
Nie gardził memi fraszki.

Daje nam więc poeta tylko fraszki... i dlatego go kochamy. Posyła on je swemu przyjacielowi, którym był znany powszechnie Korneliusz Nepos. Koło roku 60 przed Chrystusem, kiedy Cezar zaczął kruszyć filary dawnej republiki i kłaść podwaliny nowej monarchicznej budowy, w epoce, która cieszyła się wszelkiemi nabytkami greckiej cywilizacyi a traciła rysy dawnego rodzimego hartu, usiłującego całą indywidualność dla państwa zużyć i spożytkować, spotykamy w stolicy liczne towarzystwo wykwintnej młodzieży, hulające i kochające się na zabój, piszące wiersze i chwalące się nawzajem, istny klub wzajemnej admiracyi. Jest wśród nich wiele rzeczywistych zdolności, ale mało która prawdziwie rozwinąć się zdołała, bo wobec patryarchalnego wieku dawnych poetów rzymskich przesuwają się ci bardowie uczt i miłostek, jak światła barwne ale prędko gasnące przed naszemi oczami. Wir życia marnował wcześnie ich siły żywotne. Należał do tego kółka wspomniany Licyniusz Calvus, „wymowny karzełek“, jak go przyjaciel nazywa, tak ruchliwy, że wśród mowy wybiegał w zapale pośród szeregi słuchaczów, mowca Hortenzyusz, wielka powaga nietylko na niwie literackiej, lecz i na polu gastronomicznem, dalej Celiusz Rufus, sławny z wymowy, rozrzutności i tańca, elegant zwracający swemi ubiorami powszechną uwagę. Zbierano się, aby uszczypliwemi wierszami drażnić Cezara, wyśmiewać poetów nie należących do swego cechu i ucztować wspólnie. Mimo wykwintności tego życia towarzyskiego, które się budzi, uderzają nas nieraz rysy grubijaństwa dziwnego. Katullus upomina się u jednego z przyjaciół, aby mu zwrócił serwetę, skradzioną wśród biesiady! Myślisz, że to dowcipne, pyta się poeta. Wśród tego grona więdnieje postać kobiety, czy demona o wielkich oczach, jak Junony, z których padają płomienie, pochłaniające z kolei różne ofiary wybrane z tego kółka. Ma ta Klodya w sobie coś majestatycznego dawnej rzymskiej matrony, ale to się łączy z dowcipem wdziękiem zalotnym greckiej hetery. Biedny Katullus przybyły z północy, gdzie jeszcze było więcej hartu, zdrowia, niż w stolicy, dał się prędko uwikłać w jej sidła. Klodyi więc pośrednio zawdzięczamy, że w tem społeczeństwie, które dotychczas jedną opiewało miłość, miłość ojczyzny, pierwszy raz miłość do kobiety śmielej przemówiła. Idzie to w parze z budzącym się wśród tego świata indywidualizmem, który i na arenie publicznej wyrosnąć chce nad poziom republikański, prowadzi do wojen domowych między przewodnikami rozmaitych stronnictw, a ostatecznie do monarchii.

Nóta erotyczna, raz potrącona, miała w najlepszym czasie całym odezwać się chórem. Horacyusz, Tybullus Propercyusz, Owidyusz, wszyscy opiewają swe miłości, im bardziej monarchia ścieśnia zakres działania, tym żywszem tętnem brzmi świat uczuć tym więcej poeci się kochają. Ale ta miłość innego jest rodzaju niż nasza. „Straszny realizm rzymski“ o którym mówi Goethe, obdarł miłość z jej czystej, poetycznej zasłony, z tego całego nimbu marzeń i rzewności, w jakiej się ona nam dziś przedstawia. Kobieta zajmowała zawsze w starożytności pewne upośledzone stanowisko, to też mężczyzna nie otwierał jej i nie chciał otwierać wszelkich tajników swego serca i duszy. Nie opisuje nam poeta rzymski ani rozmów miłosnych, ani przechadzek wśród pięknej przyrody, nie zachwyca się uczuciami swej ukochanej. Kto u nas się kocha, ten pono często hołduje muzom, ale Horacyusz wyraźnie się zwierza, że kiedy kochał — naturalnie w sposób rzymski — wtedy wierszy nie pisał, lecz prozaiczniej był usposobionym.

...Dziś wierszyk łatwo się nie składa
Jak przedtem — bo dziś Amor duszą moją włada.

Nie odchylali oni zasłony, okrywającej właściwą miłość, i nie mieli co odkrywać... Cała ta erotyczna poezya opisuje też przeważnie intrygi, sztuki, któremi się dochodzi do zdobycia nie serca, lecz kobiety, wydaje nawet za Augusta sztukę kochania, *vade mecum* dla rozpustnych rzymskich Lowelasów. Albo też jeszcze opisuje nam miłość kochanków nie połączonych, lecz rozłączonych, kiedy zawody, podejrzenia, dawały pochop do wylewania swych tęsknot i żalów na papier. A więc przed i po, ale nie teraźniejszość, miłostki, ale nie miłość. Przytem jakiś chłód zwykle wieje z tych zwierzeń, i u rozumowego przedewszystkiem Horacyusza, i u rozpustnego na wskróś Owidyusza, a piękniejsze tony znajduje jedynie Propercyusz o namiętnym, południowym temperamencie, lub najczystszy z tych poetów, rzewny nawet Tybullus, który mógł był się Trubadurem urodzić.

Ale najpiękniej w piśmiennictwie rzymskiem przemówiła miłość przez usta Katulla. Ma on prawdziwe i gwałtowne uczucie, nie rozwodnione miękkim powiewem używającego cesarstwa, miał przytem tę korzystną wyższość, że bohaterka jego pieśni była kobietą z wyższego świata, dorównywającą mu co do wykształcenia i umysłu. W takich warunkach sam przebieg i fazy romansu mogły natchnąć poetę.

Szalał on za nią przez trzy lata.

...Skoro cię zobaczę,
Słowo zamiera i płomień owłada
Mem ciałem, dźwięki jakieś brzmią mi w uszach,
Oczy nocą zachodzą...

W pełni swego szczęścia śpiewa wesoło:

Żyjmy, o Lesbio moja, i kochajmy!

Ale najładniejsze są wierszyki o wróbelku i jego Klodyi; żaden ptaszek nie znalazł pewnie takiego Homera i tak pięknej nie osiągnął nieśmiertelności:

O wróbelku, ty mojej kochanki pieszczotko,
Z którym się bawić, którego na łonie
Trzymać lubiła i drażnić paluszkiem...

poczem następuje pełen rzewności wierszyk o śmierci ukochanej ptaszyny:

Płaczcie Wenery, płaczcie Kupidyny,
Smuć się, ktokolwiek ma w sercu uczucie,
Mojej kochanki wróbelek jedyny
Umarł, ta mojej kochanki pieszczotka.

Idzie on teraz drogą smutną i ponurą, z której nikt nie powraca, a poeta złorzeczy ciemnościom podziemi, pochłaniającym wszystko, co pięknem, *quae omnia bella devoratis*. Jest w tem, jak wogóle w tym poemacie głęboka melancholia, jakaś „słodka gorycz,“ jak poeta wyraża się, owłada go od czasu do czasu wśród swobody i wesołości:

...Z samego bo źródła uciechy,
Sączy nieco goryczy...

A ta melancholia jest melancholią prawdziwą, czystej wody, tym smutkiem tlejącym w duszy szlachetnej nawet pod powierzchnią wesołą, a nie tym niesmakiem, który u wielu rzymskich poetów po użyciu i hulaniu przebija. Rzewne to uczucie zdradza się w ślicznym wierszu, opłakującym zdradę ukochanej Klodyi, gdzie poeta z tęsknym zwrotem do swojej promiennej młodości powtarza w odstępach:

I tobie kiedyś słońce świeciło pogodne...

Ten smutek wśród miłosnych wynurzeń powraca jak widmo, zawisłe nad głową młodzieńca, który o mało trzydziestkę przeszedł:

Słońce zachodzi i znowu powstaje,
Ale gdy nasze światło nikłe zajdzie,
We wiecznej nocy będziem pogrążeni.
(*Nox est perpetua una dormienda*).

Tęsknota za życiem zawsze w starożytności do słońca wzdycha i jego wesołych promieni. Do słońca się zwraca ze smutkiem Antygona Sofoklesowska przed śmiercią, gdy mówi:

O patrzcie wy na mnie rodacy,
Jak kroczę drogą śmierci i oglądam
Ostatnie słońca promienie.

Do słońca zanosi swą przedgrobową skargę i prośbę ginąca Kassandra Eschylesa. Katullus opłakuje pięknie i z prawdziwą żałością śmierć swego brata:

Biedny, miłego światła pozbawiony...

I ta przyszłość grożąca ową wieczną nocą napełnia go smutkiem. Nuta ta powracająca u wszystkich poetów owej epoki, z wnioskiem niemal zawsze z tej myśli się nasuwającym, jest zachęta do używania — aż owa *nox perpetua* poetów rzymskich nie zamieniła się w *lux perpetua* chrześciańskiej nauki, oświecającej śmierć człowieka brzaskami zarania.

Podniosłem tu kilka rysów poezyj Katulla. Dodajmy, że to wszystko ubrane w szatę ślicznego języka, pieszczącego zupełnie ucho śpiewnością i wielką liczbą zdrobniałych wyrażeń, których miłość u wszystkich narodów z upodobaniem używa, a zrozumiemy, dlaczego ten autor mimo wszelkich nagości, tak wdzięczny i dźwięczny. Tłómaczono go mało, bo aby sprostać temu zadaniu, trzebaby być Mussetem albo Heinem.

Kazimierz Morawski.

wnorzędny zakład naukowy (dotąd niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną). Nadto wymaga nowy statut od ucznia wstępującego do zakładu, aby złożył egzamin wstępny z przedmiotów, których znajomość do zrozumienia wykładów w szkole Dublańskiej szczególnie jest potrzebną

Od egzaminu tego uwolnieni będą kandydaci, którzy z innego wyższego zakładu naukowego przybywają, i ci, którzy się świadectwem dojrzałości wykażą. Kto nie ukończył wyższego gimnazyum lub innego w stopniu nauk równorzędnego zakładu naukowego, będzie mógł składać egzamin wstępny tylko wyjątkowo za oddzielną uchwałą grona profesorów, zatwierdzoną przez kuratoryę. Kto chce być przyjęty jako uczeń nadzwyczajny na niektóre tylko wykłady, musi wykazać, że odbywał już studya w jakim innym wyższym zakładzie naukowym, albo dłuższy czas gospodarstwem rolnem się zajmował i posiada dostateczne wykształcenie. Dalszą zmianę ważną zawierają postanowienia statutowe o egzaminach. Każdy uczeń zwyczajny zdawać będzie dwa egzamina, jeden z poszczególnych nauk zasadniczych i pomocniczych w końcu tego półrocza, w którem wykład całego przedmiotu został ukończony, drugi zaś z nauk zawodowych (egzamin główny). Do ostatniego egzaminu przypuszczony być może tylko uczeń, który wysłuchał wszystkich przedmiotów obowiązkowych i otrzymał poświadczenie frekwentacyi, a nadto zdał wszystkie egzamina pierwszej kategoryi przynajmniej z postępem dostatecznym. Egzamin główny składać się będzie: *a)* z egzaminu ustnego z rolnictwa, hodowli zwierząt i administracyi; *b)* z pismiennego opracowania projektu organizacyi gospodarstwa w danych warunkach na temat wyznaczony przez grono profesorów i *c)* z obrony tego projektu.

Kiedy mowa o zakładach naukowych rolniczych wspomnę o fakcie, który bezwzględnie rzecz biorąc może się wydać pomyślnym dla kraju, ale wobec faktycznych stosunków nie zasługuje na tę nazwę, bo zapowiada tylko wzrost tych malkontentów z wyższem wykształceniem, którzy nie mogą znaleść w kraju pomieszczenia odpowiadającego ich pretensyom i bardzo często wynosić się muszą po za granice kraju. Mam tu na myśli wielką, stosunkowo za wielką liczbę słuchaczów wiedeńskiej akademii rolniczej z Galicyi. Corocznie wzrasta ich liczba, co się najlepiej pokazuje z podań wnoszonych do Wydziału krajowego na rozpisane stypendya krajowe. W tym roku wpłynęło około 30 podań, a wszystkie poparte były tak wymownemi świadectwami ubóstwa, formalnej nędzy, że Wydział krajowy stypendya (trzy po 400 złr.) podzielić musiał na mniejsze zasiłki, aby wesprzeć więcej biedaków.

Ileż jest u nas takich majątków, w których ukończony akademik wiedeński mógłby znaleźć pomieszczenie dorównywające materyalnemi warunkami słusznym oczekiwaniom? Gdyby młodzież zamożna garnęła się do akademii, aby potem w swoich majątkach prowadziła racyonalne gospodarstwo, rzecz wyglądałaby całkiem inaczej. Na nieszczęście do wiedeńskiej akademii garną się właśnie najubożsi, a wielu z nich prosząc o stypendya przyznaje się z politowania godną naiwnością czy nieświadomością stosunków, że popchnięci zostali do Wiednia nie głosem powołania lub zamiłowania naukowego, lecz chęcią jak najrychlejszego uzyskania chleba, którym podzielić się chcą z biedną rodziną!

Dopiero po wyborze posła do Rady państwa z okręgu lwowskiego przyjdzie kolej na agitacyę celem poruczenia odpowiedniej osobistości sejmowego mandatu śp. Kornela Krzeczunowicza z tego samego okręgu. Już obecnie jednak mowa o tem, że ks. Adam Sapieha skłania się do przyjęcia tego mandatu i że kandydatura jego znajdzie w gminach wiejskich przychylne przyjęcie. Jeżeliby ks. Sapieha zmienił postanowienie swoje, kandydatem najwięcej szans posiadającym byłby zapewne p. Teofil Merunowicz, który jako sekretarz lwowskiej rady powiatowej zostaje w ciągłej styczności z ludem i posiada u włościan prawdziwą sympatyą.

Wiedeń 8 marca.

(A) Zdawało się, że rozprawy nad finansowemi przedłożonemi rządowemi gładko pójdą, przynajmniej gładko ze strony prawicy. Wiadomo było wprawdzie, że klub prawego środka nie jest zachwycony ani ustawą o głównej sumie podatku gruntowego, ani projektem reformy podatku domowego, ale nikt nie wątpił, że uda się innym dwom klubom z prawicy pozyskać głosy stronnictwa hr. Hohenwarta, aby uratować solidarność większości. To też w ciągu dni ostatnich toczyły się zakulisowe narady między trzema klubami celem ustalenia jedności w pomienionych dwóch sprawach arcyważnych. Długo ważyła się szala, opozycya z natężoną uwagą oczekiwała rezultatu tych układów.

Wreszcie dzisiejsza *Tribüne*, którą uważać można za organ klubu czeskiego i klubu hr. Hohenwarta, doniosła pocieszającą wiadomość, iż prawica zgodne zajmie stanowisko w sprawie podatku domowego. Doniesienie to było tem prawdopodobniejsze, o ile przyjęcie deputacyi tyrolskiej przez N. Pana dowiodło, że Korona także stoi po stronie projektu rządowego. Jedność w obozie prawicy była zaś tem bardziej pożądaną, o ile cała lewica postanowiła solidarnie głosować przeciw ustawie o podatku domowym. Tymczasem jedna doba wystarczyła, aby klub hr. Hohenwarta, zwłaszcza odcień tyrolski zmienił znowu swe zapatrywanie. I tak się stało, że dziś — ku największej rozkoszy lewicy — kilku deputowanych z klubu hr. Hohenwarta zapisało się do głosu przeciw projektowi rządowemu, który ile możności uwzględnia życzenia ludności dotkniętej podatkiem domowym. Nikt chętnie nie płaci wyższych podatków, a już były minister skarbu baron Pretis z bólem narzekał, że każde stronnictwo ma swój podatek, którego niechce płacić.

Jeżeli klub hr. Hohenwarta wytrwa w swem obecnem postanowieniu i połączy się z lewicą, aby rządowi zgotować porażkę, następstwa podobnego kroku mogą być nieobliczone. W najlepszym razie całe przedłożenie odesłanem zostanie napowrót do komisyi, gdzie może wypocząć aż do jesieni. Gorszych następstw zachowania się klubu hr. Hohenwarta nie myślę dziś jeszcze wymieniać, bo na to zawsze czas będzie. Równocześnie telegraf znów zwiastował pogróżkę z Pragi, wygłoszoną przez *Politik*; niepomną, że gdyby się rządowi przebrała miarka cierpliwości, dzienniki czeskie z pewnością nie byłyby zadowolone z obrotu, jaki nastąpić może w polityce wewnętrznej. Że napomnienie klubów prawicy, aby prasa autonomiczna oględniej pisała, nie odniosła skutku, dowodzi groźba powyższa w *Politik*, oraz opryskliwy artykuł w *Tiroler Stimmen* o Wiedniu i o potrzebie przeniesienia parlamentu do Kromieryża. Przestróg było dosyć, jeżeli ich prasa autonomiczna niechce słuchać, to za późno ocknąć się gotowa.

Gabinet ma dość do czynienia z prasą opozycyjną, jak świadczy zwycięzko prowadzona walka z *Nową Pressą* w sprawie dostawy szyn kolejowych; prasa autonomiczna powinna ułatwić tę walkę, zamiast ją utrudniać. Podatek domowy to dopiero ogień tyralierski, który już dość żwawo się rozpoczyna. A jeszcze cały budżet za pasem! Ileż tu trzeba będzie staczać walnych bitew! I tak cała kampania parlamentarna obraca się głównie około budżetu, którego załatwienie połączone jest z okropną mitręgą i stratą czasu. Byłoby szczęściem, gdyby myśl rzucona przez hr. Clam-Martinitza, aby zgodzić się na dwulecie budżetowe, zdołała się przyjąć, jak tego wymaga ks. Bismark w Niemczech.

Sprawa grecko-turecka coraz groźniejszą przybiera postać. Mało jest nadziei, aby pokojowo mogła być załatwioną. Tak Turcya, jak Grecya liczą na korzyść z zawikłań, jakie za sobą pociągnąć może wojna z początku lokalna.

Wiedeń 8 marca.

(119-te posiedzenie Izby niższej).

Prezes Coronini zagaja posiedzenie o g. 11.

Poseł Promber interpeluje przewodniczącego komisyi prawniczej, w jakiem stadyum znajdują się obrady jej nad petycyą dolno-austryackiej Izby adwokackiej w sprawie ograniczenia liczby adwokatów.

Poseł Hawełka, jako przewodniczący, odpowiada, że komisya ściślejsza zażądała od rządu dochodzeń w tej sprawie, które jeszcze nie są znane.

Z porządku dziennego zatwierdzono nasamprzód wybór posła Haardta z wiedeńskiej Izby handlowej, bez dyskusyi.

Następują obrady w drugiem czytaniu nad projektem rządowym o zmianach w podatkach budynkowych.

Sprawozdawca komisyi podatkowej pos. Dzieduszycki kilkoma słowy zagaja rozprawy.

Zapisali się do głosu w dyskusyi ogólnej pp. Wildauer, Auspitz, Heilsberg, Terlago, Bertolini, Keil, Lienbacher, Dipauli, Zallinger, Waibel, Hipoliti, Ciani, wszyscy przeciw projektowi komisyi, modyfikującemu dość znacznie projekt rządowy.

Poseł Wildauer wspomina o podobnym projekcie rządowym z r. 1876, który nibyto jest podjęty przez rząd teraźniejszy, z tą jednak ogromną różnicą, że projekt dawniejszy był cząstką pomyślanego na wielką skalę systemu reformy podatkowej, podczas gdy rząd teraźniejszy podejmuje go w odosobnieniu, a więc z góry pozbawia go racyi bytu. Projekt ten sam w sobie nic nie reformuje, tylko podwyższa podatek. Niema wogóle reformy podatkowej bez zaprowadzenia osobistego podatku dochodowego. Lewica Izby nie przystałaby na taki projekt, chociażby wychodził od rządu jej stronnictwa; tem mniej może się zgodzić nań, gdy wychodzi od rządu, względem którego lewica jest w opozycyi.

Pos. Auspitz krytykuje formalne postępowanie komisyi podatkowej i rządu w sprawie tego projektu. Charakterystycznem znamieniem postępowania komisyi są błędy, któremi roi się sprawozdanie, a które mimo, że sporządzono drugi poprawny nakład sprawozdania, szczęśliwie przedostały się do tegoż nowego nakładu. Co do postępowania rządu zaś, znamionująca jest bezmyślność, z jaką rząd powtarza paragrafy z projektu z r. 1876, nie patrząc, czy są w związku z innemi czy nie. A dalej charakterystyczna jest nieobecność ministra skarbu w komisyi, za czem ukrywa się nietyle jeszcze brak pomysłów w łonie rządu, ile raczej lekceważenie spraw państwowych przez rząd i jego stronnictwo. Mówca obawia się, by takie samo skołatanie podatkowości bezpośredniej, jakie było za rządów Belcredego i Larischa, nie nastało także za Taaffego i Dunajewskiego. W krytyce projektu mówca nadmienia, że zniżając podatek w najniższej klasie o 10 cent. na rok, komisya przyczynia się tylko do krzewienia pijaństwa i gry w loteryą. Jak preopinant, tak i ten mówca oświadcza się przeciw dyskusyi szczegółowej.

Pos. Heilsberg, którego mało już było można dosłyszeć, bo po dwu powyższych przemówieniach znikł w całej Izbie wszelki interes dla dalszej dyskusyi i pogawędka przygłuszała wywody mówców — oświadcza się również przeciw dyskusyi szczegółowej.

Pos. Terlago dowodzi, że w Tyrolu wcale inne zachodzą stósunki, niż komisya wzięła za podstawę do swych obliczeń, że przeto obliczenia te są fałszywe, czyli innemi słowy, że Tyrol rzeczywiście więcej płaci, niż komisya obliczyła. Podwyższenie podatku budynkowego dla Tyrolu byłoby absolutnie przeciążeniem kraju, któryby też nowego ciężaru tego ponosić nie mógł. Mówca oświadcza się przeciw dyskusyi szczegółowej.

Pos Bertolini całkiem niedosłyszany; słychać tylko od czasu do czasu *brawo!* z ust otaczających mówcę kilkunastu posłów z lewicy.

Tu zapisał się do głosu za projektem komisyi pos. Czajkowski i zaraz go otrzymał, ale wśród ustawicznego gwaru pozostał również zupełnie niedosłyszany. Tylko ostatnie słowa, wypowiedziane głosem podniesionym, rozległy się po Izbie, a protestował w nich mówca przeciw obrazie milionowej ludności w aluzyach Auspitza o pijaństwie. *(Oklaski z prawicy).* Mowę tę podam zresztą dosłownie wedle stenogramu.

Na wniosek pos. Woźniaka, umotywowany względami na zdrowie (bo w ostatnich czasach panuje w całym budynku nieznośny czad z ogrzewalni), postanowiono zamknąć posiedzenie, a to 149 głosami prawicy przeciw 147 głosom z lewicy.

Prezes naznacza następne posiedzenie na piątek. *(Ogromna wrzawa po lewicy).*

Poseł Herbst wnosi, aby posiedzenie odbyło się jutro, motywując to obowiązkiem względem ludności, której zależy na szybkiem skończeniu obrad nad projektem ustawy, mającej obowiązywać już od dnia 1go stycznia r. b. (1881), tudzież wymawiając prezesowi, że nie podał przyczyny, dla której naznacza posiedzenie dopiero na piątek.

Poseł Grocholski dziwi się, jak lewica, oświadczając się przeciw projektowi, może powoływać się na względy dla ludzkości i żądać przyspieszenia obrad. *(Wielka wesołość i oklaski).*

Prezes oświadcza, że nienaznaczył posiedzenia na jutro w przypuszczeniu, iż Izba wyższa jutro także będzie miała posiedzenie, na którem, jak i dziś, wypadnie być ministrowi skarbu, a obecność jego w niniejszych rozprawach Izby poselskiej byłaby pewnie pożądana. Że zaś naznaczył posiedzenie na piątek, stało się to właśnie na życzenie poufnie wynurzone z lewicy. *(Głosy: słuchajcie! słuchajcie! i brawo! z prawicy).*

Na wniosek posła Fuxa wniosek Herbsta, aby posiedzenie odbyło się jutro, idzie pod imienne głosowanie, w którem odrzucono go 153 głosami przeciw 139 głosom.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej. — Następne w piątek.

Sprawy monarchii.

(Podatek domowy). Izba deputowanych rozpoczęła wczoraj obrady nad ustawą o podatku domowym; do głosu zapisał się cały szereg mówców. Aby tę dyskusyę zrozumieć, podajemy w streszczeniu sprawozdanie komisyi w tym przedmiocie.

Otóż sprawozdanie to podnosi przedewszystkiem, że konieczność uregulowania tego podatku jest od dawna już uznaną, ale ponieważ całkowita reforma będzie możliwą dopiero po zaprowadzeniu osobistego podatku dochodowego, przeto przedłożenie rządowe ogranicza się na teraz tylko na najpotrzebniejszych ulepszeniach. Z podatku domowego wpływało w ostatnich latach do skarbu około 19 milionów złr. Projekt ustawy stanowi, że odtąd ma istnieć tylko jeden rodzaj podatku domowo czynszowego w całéj Przedlitawii, a więc także w tych prowincyach, które dotychczas tego podatku nie płaciły, tj. w Tyrolu i Vorarlbergu tudzież w Tryeście i okolicy. Podatek pobierany będzie tylko od części domów rzeczywiście zamieszkanych, a więc kuchnie, piwnice, stajnie, strychy, warstaty, izby szkolne, lokale kancelaryjne będą od podatku wolne. Wniosek komisyi różni się od projektu rządowego w punkcie wyrównania stopy podatkowéj, zatrzymując dotychczasowy stan aż do zreformowania podatku osobistego. Zaprowadzony patentem z 10go października 1849 nadzwyczajny dodatek nie będzie odtąd pobierany. Dalej ustanawia projekt komisyi peryody przejściowe dla miast i krajów, które albo nie płaciły dotychczas podwojonego podatku domowo-klasowego, albo też w ogóle nie znały dotychczas podatku od budynków. Miasta te są: Salzburg, Zadar, Czerniowce i Tryest; otrzymują one w porządku, w jakim są wymienione, dwuczterosiedmio i jedenastoletni peryod przejściowy. Kraje Salzburg i Dalmacya, które dotychczas płaciły tylko jednokrotny podatek, otrzymają 11-letni, Tyrol i Vorarlberg, gdzie podatek domowy wcale nie istniał, dwunastoletni peryod przejściowy. Taryfa podatku domowo-klasowego jest następująca: Za dom o 40—36 lokalnościach mieszkalnych 220 złr.; 35—30 lokalnościach 180 złr.; 29 do 28 — 150 złr.; 27 do 25—125 złr.; 24 do 22—100 złr.; 21 do 19—75 złr.; 18 do 15—50 złr.; 14 do 10—30 złr.; 9 do 8—20 złr.; 7 lokalności 15 złr.; 6 lokalności 10 złr.; 5 lokalności 5 złr. 50 c.; 4 lokalności 4 złr. 90 ct.; 3 lokalności 2 złr. 10 ct; 2 lokalności 1 złr. 70 ct; jedna lokalność 1 złr. 50 ct. Według wniosków komisyi dochód z podatku domowego wyniósłby około 24,000,000 złr. Sprawozdanie kończy się następującą rezolucyą: „Zważywszy, że przez pobór podatku gruntowego według ustawy z d. 24 maja 1869 ustanie różnica między *ordinarium* a *extraordinarium*; zważywszy, że według § 6 i 8 niniejszego projektu różnica ta ustać ma także przy podatku domowym; zważywszy, że w skutek tego nastąpi ważna zmiana dotychczasowych stosunków pod względem prawa wyborczego; zważywszy, że wprowadzenie takiéj zmiany tylko przy podatkach realnych a nie równocześnie także przy podatkach osobistych sprzeciwiałoby się wszelkim zasadom sprawiedliwości; wzywa się rząd, aby jak najrychléj wniósł ustawę, któraby różnicę między *ordinarium* a *extraordinarium* usunęła także przy podatku zarobkowym i dochodowym, a to w tym samym czasie, w którym różnica ta przy podatku gruntowym i domowym faktycznie ustanie. Mniejszość komisyi wnosi ze swéj strony, aby do przedłożenia rządowego dodano paragraf zawierający osobne postanowienia o opodatkowaniu domów nowych i przebudowań w Salzburgu, Dalmacyi, Tyrolu i Vorarlbergu."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca.

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Cesarza Franciszka I odłożone z 2 marca z powodu przypadającego nabożeństwa popielcowego, odprawionem zostanie jutro (we czwartek) w kościele katedralnym o godzinie 10tej przed południem.

— **Koncert** Towarzystwa Muzycznego odbędzie się d. 14 b. m. z współudziałem księżny Marceliny Czartoryskiej, protektorki Towarzystwa, oraz orkiestry 40 pułku piechoty i kapelmistrza p. Patzkego.

— **Koncert p. Franciszka Bylickego** jak się dowiadujemy odbędzie się d. 21 marca r. b. Dochód z koncertu przeznacza p. Bylicki w trzech czwartych na internat kandydatów stanu nauczycielskiego a w czwartej części na fundusz stypendyjny dla artysty, przez wydział Koła artystyczno-literackiego poleconego. Program składać się będzie prawie wyłącznie z utworów polskich kompozytorów, jakoto Chopina, Morzkowskiego, Morelowskiego i Maszyńskiego, prócz tego wykona koncertant piąty koncert Beethovena z tow. orkiestry pod dyrekcyą p. Patzkego.

Również współudział swój przyrzekł p. Lelek, znany barytonista, a fabrykant fortepianów z Wiednia Heitzmann, przysłał umyślnie sporządzony prześliczny koncertowy fortepian z angielską mechaniką bezpłatnie na tenże koncert. Będzie to jedyna w tym roku sposobność usłyszenia publicznie utalentowanego i ulubionego wirtuoza, a zarazem możność poparcia tak szlachetnych celów.

— **Kradzież.** W domu p. Kritzlera, przy ulicy Floryańskiej, z zamkniętego mieszkania i kufra wykradziono trzy książeczki Kasy oszczędności, każda na sumę 1082 złr. Kradzieży tej niespostrzeżono i złodziej czy to sam czy przez osobę wysłaną zdołał w przeciągu dwóch tygodni zrealizować dwie z tych książeczek, przy trzeciej zaś zmieszany zapytaniami urzędników umknął niepostrzeżenie, zostawiwszy książeczkę. Ponieważ dotąd policya mimo usilnych starań nie trafiła na ślad złoczyńcy, przeto pożądaneby były bliższe wyjaśnienia, jeżeli kto przy-

---

Książka Dra Pełesza o Unii.

Tom IIgi.

(Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart, von Dr Julian Pełesz, i t. d.

V.

(Dokończenie).

W uwagach moich nad dziełem X. Likowskiego o Unii w XVII i XVIII wieku (str. 95) osądziłem za ostro tego metropolitę, przypisując mu rolę, jaką odegrał naszych czasów biskup Kuziemski w Chełmskiej dyecezyi. Niebawem otrzymałem z poważnych stron dwa listy, upominające się o rehabilitacyę pamięci Bułhaka. Czynię to na tem miejscu, przytaczając o nim zdanie Dra Pełesza, zgodne z sądem w obydwóch tych listach zawartym.

Skoro już wszystko do jawnej apostazyi przygotowane było, chodziło o przystąpienie do niej i podpis metropolity Bułhaka. „Bezczelny Siemaszko przyjął na siebie wykonanie tego zamiaru. Aby metropolitę skłonniejszym uczynić, nadał mu car Mikołaj order śgo Jędrzeja i przyobiecał inne wysokie godności i ordery. Siemaszko udał się do sędziwego metropolity, ale ani jego sztuczki wymowne, ani usiłowania ministra Błudowa, który na rozkaz Cara udał się osobiście do metropolity, niezdołały z niego zrobić odstępcy i zdrajcy katolickiej wiary. [5]) Bułhak oświadczył się stanowczo przeciw tej propozycyi, a apostatom (Siemaszce) i rządowi niepozostawało nic, jak wyczekiwać śmierci metropolity", która w tym jeszcze roku (1838) nastąpiła (str. 818).

W opowiadaniu najświeższych prześladowań Unii w dyecezyi chełmskiej, pragnęliśmy słyszeć sąd Dra Pełesza o biskupie Kuziemskim i dowiedzieć się od niego genezę tych galicyjskich księży ruskich, którzy z Popielem na czele, apostołowali schizmę, ale nadaremnie. Z tonu naracyi wnieść należy, że Dr Pełesz nieusprawiedliwia tego niesławnego biskupa, ale dwie kwestye: „za czyjem pozwoleniem biskup Kuziemski opuścił dyecyę? dla czego nie podniósł protestu przeciw robotom Popiela i jego apostazyi?" zostawia bez odpowiedzi, przekazując ją innym. Popiela piętnuje autor nazwą „człowieka bezbożnego serca" a jego bandę galicyjskich księży, nazywa „zbiegami i krzywoprzysiężnemi indywiduami" (str. 857). Ale zkąd oni się wzięli? Dla czego ich zbiegowstwa i apostazyi nie potępiła publicznie władza duchowna; dla czego jeszcze dzisiaj uchodzą bezkarnie konszachty niektórych galicyjskich księży ruskich z władyką Popielem i co znaczą ich częste wizyty w Kamieńcu? Jakżebyśmy byli wdzięczni Dr. Pełeszowi, gdyby nam wyjaśnił rzetelny stan rzeczy w tej sprawie.

VI.

Najsłabszą może częścią z całego tomu są rozdziały (534—44), traktujące o losach Unii w Galicyi, która „na podstawie pretensyi korony węgierskiej i dawnego królestwa Galicyi" *(sic)* dostała się „pod łaskawe i sprawiedliwe berło przesławnego austryackiego domu" (str. 598). Za główne źródło służą tu roczniki *(Annales Ecclesiae ruthenae)* X. Harasiewicza. Dr Pełesz w dobrej wierze unosi się nad łaskawością Józefa IIgo dla ruskiego Kościoła. Nam się ówczesny stan rzeczy inaczej nieco wydaje. Już Marya Teresa obostrzając *placetum regium*, nastawała, bezwiednie może, na pozbawienie wolności i swobody katolickiego Kościoła. Tem bardziej syn jej, Józef IIgi, który pierwszy z katolickich monarchów XVIII wieku, inaugurował supremacyę państwa nad Kościołem, i we wszystkich swoich reformach, dokonanych samowolnie, wbrew kanonom kościelnym i woli Papieży, zmierzał do odebrania Kościołowi wszelkiej władzy, powagi i wpływu na społeczeństwo, a siły jego żywotne niszczył kasatą zakonnych zgromadzeń, lub zatruwał przemienianiem biskupów i proboszczów na urzędników państwowych, a walnym środkiem do tego były właśnie te centralne seminarya, które Dr Pełesz uważa za jeden z objawów „łaskawego i sprawiedliwego berła."

Szanowny autor chętnie się powołuje na powagę ks. Theinera; niechby raczył zaglądnąć do Theinerowego dzieła *„Geschichte der geistlichen Bildungsanstalten"* str. 298 - 308, a przekonałby się, czy takie konwikty cesarskie u św. Barbary w Wiedniu i centralnie seminarya była aktem łaskawości i sprawiedliwości? Nic słuszniej szego nad to, że Marya Teresa a za nią Józef II, obydwa obrządki wraz z ormiańskim w kościelnych i politycznych stosunkach zupełnie i we wszystkiem porównane mieć chcieli; słuszną także było rzeczą, aby ruskie dyecezye miały swoich kanoników i kapituły swoje seminarya dla kleru, ale to było niesłusznem, niesprawiedliwem i jawną krzywdą Kościoła i Cerkwi, że nominacya tych kanoników i urządzenie tych kapituł, zarząd, system nauczania i wychowania kapłańskiego w seminaryach zawisł bezpośrednio i wyłącznie od rządu, przez rząd wprowadzony, kierowany i dozorowany. Słowem, krzywdą i tyranią było Kościoła zarówno jak Cerkwi, i to pod słowem józefinizmu cały świat rozumie, że rząd uzurpował sobie naczelną władzę nad biskupami, kapitułami, seminaryami, parafiami, zakonami i dobrami duchownemi, że sam stosunki te urządzał, zmieniał, psuł i poprawiał wbrew wyraźnym protestom Piusa VI i Piusa VII, wbrew odwiecznym prawom Kościoła, który zawsze i po wszystkie czasy kierował zarządem dyecezyj, wychowaniem swego kleru i duszpasterstwem. Ten anormalny stosunek trwał do r. 1855, w którym szczęśliwie panujący cesarz Franciszek Józef zawarł ze Stolicą św. konkordat i przywrócił w części pogwałconą swobodę i wolność kościołowi. Nie pojmuję więc, jak Dr. Pełesz, który przecie jasno rozumieć powinien znaczenie józefinizmu, mógł opowiadać bez zastrzeżenia, bez krytycznego zdania i sądu, wrzekome zasługi „wielkiego dobroczyńcy Rusinów (str. 630)" Józefa II. a to tem bardziej, że tam przecie wylicza (str. 995) nazwiska ośmiu apostatów: Cybika, Krynickiego, Diaczana, dwóch Hojnackich, Dobrzańskiego, Korytki i Liwczaka, którzy w centralnem seminaryum wiedeńskim wychowali się na odstępców i głównych apostołów schizmy w Chełmskiej dyecezyi, zapomniał tylko dodać o propagandzie miedzy alumnami kapelana ambasady rosyjskiej w Wiedniu, protopapa Rajewskiego, której dopiero podobno sam Dr. Pełesz koniec położył. Prawda, że Józef II. podźwignął Cerkiew ruską, ale na to, aby ją wraz z łacińskim Kościołem w instytucyą państwową zamienić i ujarzmić. Prawda, że dał Rusinom kościół św. Barbary i dom we Wiedniu, że dał im kościół i dom obszerny na seminaryum we Lwowie, a wspaniały kościół na katedrę w Przemyślu, ale wszystkie te i inne darowizny były zabrane łacinnikom, wiedeńska Jezuitom, lwowska Dominikanom, przemyska Karmelitom. Ciekawa to doprawdy łaskawość i sprawiedliwość wspaniałomyślnym być z cudzego [6])

Tak samo za daleko poszedł Dr. Pełesz w potępieniu Bazylianów (str. 615), iż uporczywie bronili praw swoich do biskupiej godności. Prawa te nadał im Synod Zamojski ustanawiając, aby Bazylianie, albo tacy tylko, którzy u Bazylianów nowicyat odprawili i profesyą złożyli, na biskupstwo postąpić mogli. Jedyna dyspensa papiezka mogła od tego warunku uwolnić. Ta uchwała jak wszystkie inne, będąc przez Stolicę św. zatwierdzoną, nie mogła być zmienioną bez jej zezwolenia. Tymczasem Marya Teresa i Józef II wydają *ein Hofdekret*, w którym zapowiadają, że i świeccy księża mogą być biskupani, że się im wszelako surowo zabrania prosić Papieża o dyspensę od nowicyatu bazyliańskiego (str. 627) Dr Pełesz pochwala to postępowanie, usprawiedliwia nawet (w nocie str. 627), a jednak jest ono nietylko krzywdzące, ale pogardliwe dla Stolicy św.

Czytając te rozwlekłe, często powtarzające się naracye, zabarwione manifestacyami patryotyzmu austryackiego, trudno obronić się pokusie i nie posądzić Dra Pełesza o pewne sympatye dla systemu józefińskiego, który przecie gorsze zadał Kościołowi cięgi, niż jawne prześladowanie, a nawet Cerkwi ruskiej w Galicyi dał się dobrze we znaki redukcyą parafij.

Zato w ocenieniu wzajemnych stosunków łacińskiego obrządku do ruskiego § 38, 61 i w rozwiązaniu kwestyi rytu *(Ritusfrage)* staje Dr Pełesz na gruncie ściśle katolickim, nie jest jednak wyczerpującym i zdaje się, jak gdyby naumyślnie w wielu miejscach chciał być niedokładnym i niejasnym.

Jak u Polaków pod rządem Prus i Moskwy, katolicyzm w parze idzie z narodowością, tak u Rusinów w Galicyi obrządek wschodni uważany za nierozłączony od narodowości ruskiej. I stąd to ta dążność, datująca się od lat 50, a powszechna dzisiaj wśród ruskiego kleru, wyrzucenia z cerkwi i ze służby Bożej wszystkiego, co zbliża do łacinników. Dr Pełesz potępia stanowczo ten objaw. „Potępiamy, pisze, każdą dowolną zmianę w liturgii, którą pojedynczy księża bez upoważnienia prawowitej władzy kościelnej z jakiegokolwiek bądź powodu przedsięwzięli; mamy to przekonanie, że zapożyczone z obrządku łacińskiego zwyczaje, jak dzwonki ołtarzowe, suplikacye i t. p., do których nasz lud od wieków się przyzwyczaił, a które do podniesienia pobożności służą, powinny być zatrzymane i wszędzie przestrzegane; uważamy wreszcie najściślejszą jedność w sprawowaniu liturgii za rzecz konieczną, i mniemamy, że ostateczne rozwiązanie i uregulowanie tej sprawy dokonane być może najlepiej na synodzie prowincyonalnym" (stronnica 938), który miał już być zwołany na dwa zawody 1818 i 1847 r., ale nie przyszedł do skutku. Wdzięczni jesteśmy za to wyznanie Dr Pełeszowi. Niestety, przeważna część ruskiego kleru innego jest zdania i mimo wyraźnego zakazu Piusa IX r. 1873 i rozporządzeń biskupów, tak troskliwie „oczyszcza" ruski obrządek, że nawet w katedralnych cerkwiach zapanował, a tem bardziej po parafiach, zamęt i różnica w odprawianiu liturgii.

Kwestya rytu rozwiązaną być miała ostatecznie w Rzymie, gdzie 1863 zatwierdzono tak zwaną konkordyą czyli ugodę, rozpoczętą jeszcze 1856. Nasz autor poświęca konkordyi cały § 61, przytacza ją w tekście łacińskim, zapomniał jednak dodać, co nie jest nikomu tajemnicą, że przeważna część kleru ruskiego zdaje się ją pojmować jednostronnie, t. j. obowiązującą łacinników tylko, i tak ją pojmując udaremnia tyle upragnioną zgodę obydwóch obrządków.

W końcu tego rozwlekłego tomu (str. 1031) spotykam się z historyą Unii na Węgrzech, ale ten rozdział, równie jak wszystkie szkicujące stan Cerkwi moskiewskiej, pomijam, nie chcąc nadużywać gościnności *Czasu* i cierpliwości czytelników. Nadmienię tylko, że pracowitość w duchu wybitnie katolickim Dra Pełesza odznaczyła się już dawniej na religijnem polu i w dziedzinie dziennikarstwa ruskiego. Mam tu na myśli poważne dzieło *Pastyrskoe Bohosławie* (w 8ce str. 988. Wiedeń 1877 r.) i *Uczebnik katoliczkoi religii*, dla szkół średnich według Wapplera. Lwów 1876 tomy 2), oraz nader liczne artykuły w dwutygodniku ruskim *Syonie* od r. 1871 - 75 umieszczane. Niech Bóg szczęści pracy jego.

Ks. Stanisław Załęski S. J,

Tarnopol d. 10 Lutego 1881.

---

[5]) Opowiadają szczegół, że gdy Bułhak dowiedział się od Siemaszki, że car nadaniem orderu chciał go dla schizmy pozyskać, cisnął nim o ziemię wołając: „nieprzedam duszy za to bawidełko!"

[6]) Wielki już czas, aby bracia Rusini zaprzestali wyrzucać Polakom dawne zabory cerkwi i dóbr cerkiewnych. Sowicie ich wynagrodzono w Galicyi za te wrzekome krzywdy, oddając im na użytek i na własność łacińskie kościoły i klasztory i płacąc ruskim księżom z funduszu religijnego, który powstał przeważnie z konfiskaty łacińskich klasztorów i łacińskich dóbr duchownych, coroczną sumę trzy razy większą niż łacińskiemu klerowi. Wziąwszy tedy jak mówi przysłowie „byka za indyka" niechże już raz pokwitują Polaków z dawno już wypłaconego długu.

padkowo mógłby takowe podać władzom bezpieczeństwa. Osoba, która chodziła z temi książeczkami była rysów wyrazistych, wzrostu średniego, bruneta, w chustce bronzowo-popielatej na głowie w wieku 35 do 40 lat i wyglądała na żonę stróża, posługacza lub coś podobnego.

— **Jezioro za bramą Floryańską.** Drugi już rok tworzy się na wiosnę z topniejących śniegów małe jeziorko za Bramą Floryańską. Nie dodaje ono malowniczości okolicy, a przerywa komunikacyę na chodniku wiodącym na Kleparz i w głównej alei plantacyj. Ponieważ kanał odprowadzający w tym miejscu wodę deszczową w poprzek gościńca do rowu okalającego „Rondel“ jest zamulony, a nie zamarznięty, gdyż w ostatnim tygodniu jeszcze przesączał wodę, a później mrozów większych nie było; przeto należałoby przyspieszyć przeczyszczenie rur tego krótkiego kanału, nie czekając zupełnej odwilży. Przy sposobności zrobimy jeszcze tę ogólną uwagę, iż najmniej stosunkowo opieki doznają zawsze w naszem mieście chodniki przecinające plantacye, tak, że czasem już całe przedmieście przejść można sucho, a zabłocić się trzeba wchodząc w miasto czy to od strony Wesoły, Kleparza, Piasku lub Zwierzyńca.

— **Zwierzyna.** Urzędnik policyjny w dworcu kolei tutejszej p. Majer przytrzymał wczoraj wysłane z Mościsk do Wiednia dwa rogacze i ze Lwowa do Pragi pięć rogaczów, gdyż jest to już pora ochrony zwierzyny.

— **Zarząd Sukiennic** donosi, że w jego biurze znajdują się jeszcze dwie chustki (szale) pozostałe z balu marszałkowskiego, dotychczas nie wymienione, a brakuje na to miejsce dwóch innych.

— **Podczas przedstawienia** wczorajszego w teatrze, lampa gazowa na rogu gmachu teatralnego umieszczona, całkiem nie była oświetlona.

— **Zmiana garnizonu.** Z ogłoszonego właśnie przez ministerstwo wojny porządku dyslokacyjnego c. k. wojsk na rok bieżący, dowiadujemy się, że ze stacyonowanych w Galicyi pułków tylko pułk pieszy Nr 12 zmieni garnizon udając się z Krakowa do Bichacza, a na jego miejsce przyjdzie do Krakowa pułk pieszy nr. 60 z Bieliny w Bośnii. Wymarsz zmieniających garnizon pułków nastąpi w połowie kwietnia.

— **P. Antoni Grotowski**, kandydat notaryalny w Bochni, wpisany został w listę obrońców w sprawach karnych.

— **Architekt Niedzielski**, uczeń słynnego Ferstla, otrzymał wspólnie z innym budowniczym wiedeńskim pierwszą nagrodę konkursową za plan gmachu teatralnego, który stanąć ma w Reichenbergu.

— **Pobyt Arcyksięcia Rudolfa w Kairze** trwał przez trzy dni i przez ciąg tego czasu zwiedził Arcyksiążę wraz z W. księciem Toskańskim wszystkie szczegóły miasta i okolicy. W dniu przybycia swego zrobili dostojni goście w towarzystwie ks. Thurn-Taxis wycieczkę myśliwską. Wieczorem urządziła kolonia austro-węgierska w Kairze korowód z pochodniami, poczem znakomitsi członkowie tej manifestacyi udali się do arcyksiążęcej rezydencyi. Nazajutrz w niedzielę byli dostojni goście wraz z orszakiem na mszy w kościele katolickim, poczem zwiedził Arcyksiążę bazary starego miasta, gdzie porobił sprawunki za 500 fr., wreszcie objeżdżał w rozmaitych kierunkach nadzwyczajnie zajmujące i oryginalne ulice miasta. Tłum po drodze był tak liczny, że się trudno było przecisnąć. Orszak arcyksiążęcy jednak dzięki duchowieństwu i zręczności stangretów chedywa, przebył bez trudności tę mahometańską charybdę i dotarł do bazaru Chan-Chalit najbardziej interesującego w Kairze. Po półgodzinnym tamże pobycie zwiedzali książęta meczety, gdzie im wzuwano sukienne pantofle, gdyż niewolno wstępować do mahometańskiej świątyni w zwykłem obuwiu. W cytadeli zwrócił uwagę Arcyksięcia wspaniały meczet Mehemeta Alego oraz mauzoleum tego założyciela obecnej dynastyi egipskiej. Jeżeli meczet sułtana Hassana jest najpiękniejszym, meczet Mehemeta Alego jest największym w Afryce. Kolosalna jego kopuła wyłożoną jest płytami alabastrowemi i otoczoną kolumnami alabastrowemi. Kosztowała ona 50 milionów fr. Arcyksiążę niechciał zwlekać odwiedzenia piramid, dokąd się udał z całym orszakiem, niewstępując jednak na piramidy. Z powrotem przez pustynię ubił Arcyksiążę szakala. Przybywszy do swej rezydencyi przebrali się książęta zaproszeni na urzędowy obiad galowy do pałacu Abdin. Chedyw z orderem Leopolda przyjmował książąt na schodach, i przedstawił im ministrów i resztę gości zaproszonych, co Arcyksiążę również uczynił przedstawiając swój orszak. Po obiedzie udali się wszyscy w liczbie 60 osób, powozami do ogrodu Esbekieh, gdzie Austryacy przygotowali uroczystość dla Arcyksięcia. Tłum jednak był w ogrodzie tak wielki, że orszak ministrowie, posłowie, nawet W. książę Toskański, rozdzielony został z Arcyksięciem, który pozostał jedynie z Chedywem. Dnia następnego zwiedzał Arcyksiążę Muzeum Bulak oprowadzony przez Dra Emila Brugscha dyrektora wykopalisk egipskich, poczem w pałacu Kosr el Unza odbyły się przedstawienia znakomitych cudzoziemców. We wtorek (22 lutego) udali się książęta w okolicę na polowanie na sokoły, a we środę puścili się w podróż do górnego Egiptu.

— **Ischia.** W Casa-micciola wydobyto do wczoraj 275 zwłok, ale nie dostaje jeszcze około stu osób, które może także zginęły w górnej części miasta. D. 7 b. m. w nocy dało się znowu uczuć trzęsienie ziemi, które prawie zamieniło w ruinę resztę domów jeszcze stojących.

— **Fantazya pańska.** Bawią obecnie w południowej Francyi w Pau, Amerykanie, państwo Bennet, którym zachciało się sprowadzić tam z Wiednia na cały miesiąc Straussa z orkiestrą. P. Bennet, wydawca *New York Heralda*, znany bogacz, zatelegrafował przed kilku dniami z zapytaniem, ileby Strauss żądał za to całomiesięczne przesiedlenie się? Sto tysięcy franków — była odpowiedź — która, jak słychać, nie zraziła krezusa, i Pau prawdopodobnie pozbawi Wiedeń na ten czas jednej z wielkich jego przyjemności.

— **Turgeniew**, znany powieściopisarz rosyjski, wstawiał się, jak donosi *Kijowskij Listok*, listownie u ministra spraw wewnętrznych hr. Loris Melikowa o pozwolenie bezkarnego powrotu dwom emigrantom rosyjskim, pochodzącym z Kijowa i będącym pod zarzutem zbrodni politycznej, mianowicie Mazczence i Łozińskiemu. Hrabia Loris Melikow spełnił tę prośbę i dziś obaj wzmiankowani wychodźcy, uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności, wrócili już z zagranicy i zamieszkali w Kijowie.

— **Zapomniany kraj.** W Ameryce odkryto ziemię większą od wielu znanych, która dotychczas nie należy do nikogo i nie cieszy się żadnym rządem, pomimo, iż znajduje się na terytoryum Stanów Zjednoczonych. Kraina ta stanowi równoległobok o 150 milach długości a 40 szerokości. Liczy 3,840,000 akrów ziemi, jest przeto większą o ¼ niż Stan Connecticut, trzy razy tak wielką, jak Delaware, a 4½ razy większą niż Rhode Island. Leży na północ od Texas, na południe od Kanzas i Colorado pomiędzy terytoryum indyjskiem i Nowym Meksykiem. Jak się pokazało teraz, o ziemi tej przy rozmierzaniu terytoryów stanowych zapomniano; istnienie swoje zawdzięcza ona mianowicie błędnemu wykreśleniu granic przyległych Stanów. Nie należy przeto do żadnego państwowego terytoryum, nie posiada rządu ani magistratury sądowej. Prawo, ustawa i podatek są nieznanemi w tym kraju. Komisarz, który odkrył tę „nową Amerykę,“ opowiada, iż posiada ona glebę niezmiernie żyzną, przydatną do uprawy i wypasu bydła. Niestety jednak ziemi tej nie zamieszkuje ludność osiadła i pracowita, lecz zgraje rzezimieszków i złoczyńców, którzy w zakątek ten uchodzą przed karzącem ramieniem prawa w sąsiednich terytoryach Stanów Zjednoczonych. Ztamtąd robia oni rozbójnicze i złodziejskie wycieczki w sąsiednie okolice. Terytorya te przeto wystąpiły obecnie do kongresu z petycyą, aby tenże zwrócił uwagę na „kraj zapomniany“ i przyłączył go do jednego ze Stanów, dając mu rząd, prawo i policyę.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Haberkiewicza za kradzież uzdy; Filipa Skalskiego za kradzież koca, płaszcza i innych przedmiotów; Maryę Ignacową za oszustwo. za pijaństwo 5 osób.

P. Walenty Wolas naczelnik gminy Dobczyce, przytrzymał tu wczoraj na targu Tomasza Gawrona za posiadanie konia, skradzionego tamże (w Dobczycach), w nocy z 7 na 8my b. m. z zamkniętej stajni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— D. 8go marca pogoda, ciepło, odwilż; termometr od +0·5 doszedł do +11·0 C. Barometr z małą zmianą; o g. 7ej rano d. 9go stan jego był 736·7 millim., termometru 4·4 C. Wiatr północny.

— We czwartek d. 10 marca: 40 Męczenników.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr francuski w Krakowie.

Wczorajsze przedstawienie teatru francuskiego składało się z kilku jednoaktowych komedyek *Les deux veuves, Oh! Monsieur! Une Tempete sous un crane, Le serment d'Horace.*

Pierwsza z nich wymaga koniecznie dwóch artystek pierwszorzędnych, tyle w tych dwóch rolach odcieni delikatnych, subtelnych uczuć i wykwintnego smaku. Publiczność krakowska podziwiała w tej sztuce panie: Modrzejewską i Hoffmannową. Był to duet niepospolity, odegrany przez dwie najlepsze polskie artystki, a przedstawienie wczorajsze z pewnością nie zatrze tego wrażenia, które na długo zostanie pamiętnem. Daleko lepiej wypadła sztuka ostatnia *Przysięga Horacego.* W ślicznej i zabawnej tej komedyjce grał doskonale Horacego p. Dechamps, z lekkością, swobodą i elegancyą. Teatr był pełny.

Dowiadujemy się, że towarzystwo francuskie z powodu powodzenia, którem się cieszy, przedłuży jeszcze swój pobyt w Krakowie i da jeszcze dwa przedstawienia, mianowicie we czwartek i piątek. Artyści odegrają zapewne dwie bardzo ładne komedye: *Le gendre de Mr. Poirier* i *Le mari à la campagne.* W sobotę zaś w teatrze polskim ujrzy publiczność nowy dramat Aurelego Urbańskiego p. n. *Dramat jednej nocy.* Dramat ten jest osnuty na tle wypadków 1863 r.

(Z teatrów warszawskich). Dyrekcya teatrów warszawskich powzięła szczęśliwą myśl urządzenia porannych przedstawień w niedziele i święta. Widowiska te cieszą się wielkiem powodzeniem. Na scenie Teatru Rozmaitości odbędzie się próba czytana ze sztuki Wacława Szymanowskiego p. n. „Siła złego na jednego.“ Jest to charakterystyczny obrazek z XVII w. Również będzie po dłuższej przerwie wznowiona komedya Narzymskiego: *Epidemia.*

Encyklopedya wychowawcza pod redakcyą J. T. Lubomirskiego, E. Stawskiego, S. Przystańskiego i J. K. Plebańskiego, wychodzi w Warszawie od połowy zeszłego roku w zeszytach pięcioarkuszowych w odstępach sześciotygodniowych. Jest to wydawnictwo na rozległe rozmiary; dotąd wyszło sześć zeszytów, zawierających artykuły doprowadzone do litery *Ast*, z czego wnosić należy, że tom pierwszy, który ma się składać z 8 zeszytów, zaledwie literę A obejmie. Artykuły zawarte w wydanych dotąd zeszytach odznaczają się starannem i wyczerpującem stosunkowo opracowaniem, a wyszczególniają się między niemi takie, jak Abecadło J. Radlińskiego, Ambicya J. O., Arytmetyka Wincentego Trybulskiego, Astronomia Kowalczyka, i t. d. Wykaz współpracowników, którzy dotychczas swą pomoc wydawnictwu zapewnili, obejmuje znane u nas na polu wychowania i nauczania imiona, co jest najlepszą rękojmią, że i w dalszym ciągu dzieło to odznaczać się będzie doborem artykułów i sumiennem opracowaniem ich treści.

Edmund Chojecki (Charles Edmond), autor „Alkhadara“, napisał nową powieść p. n. „Harald,“ która najpierwej ukaże się po polsku w feiletonie *Gazety Lwowskiej*, a dopiero później ukaże się po francusku w dzienniku *le Temps*, którego Chojecki jest jednym z głównych właścicieli.

Opuścił prasę zeszyt 15 (zesz. 3 tomu II) *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich.* (Warszawa w w. 8, str. 161—240) zawierający wyrazy od Drozdów do Dybowo. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następne: Druzno, Drużbaki, Dubiecko, Dubno, Dubrowy, Dudzicze, Dukla, Dunaj, Dunajec, Dybowo.

Gospodarstwo handel i przemysł.

(Kolej podkarpacka). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w ministerstwie handlu rozpoczynają się układy z Lönderbankiem w sprawie koncesyi na kolej podkarpacką galicyjską. Odnośne przedłożenie rządowe ma być wniesionem do rady państwa jeszcze podczas obecnej sesyi.

Wiedeń 7 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 606, węgierskich 1800, niemieckich 778; na środę z kontumacyi zgłoszono 140; razem 3338.

Z powodu większego spędu ceny spadły w ogóle o 2—3 złr. na 400 kilo mięsa.

Galicyjskie ciężkie płacono 53 do 54, lekkie 47 do 48, 50 złr.; węgierskie 46 do 50, 51 złr., ciężkie 53 do 55 złr.; najlepsze 57 złr.; niemieckie 48 do 50, 54 złr.

Targ był bardzo mdły, jednakże wszystko sprzedano.

J. Krzysztofowicz. W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 8 marca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy niejakim ruchu not. towar gotowy 32·50 złr.

Peszt, 7go marca: —·——·— złr. — Wrocław, 7go marca: w miejscu 53·90 ofiarow., na marzec 53·90 mrk. ofiarow. — Szczecin, 7go marca: w miejscu 54·20 mrk., na wiosnę 55·— mrk., na maj-czerwiec 55·60 mrk. — Berlin, 7go marca: w miejscu 55·20 mrk., na kwiecień-maj 56·— mrk., na czerwiec-lipiec 56·90 mrk., na sierp.-wrześ. 57·80 mrk. — Paryż, 7go marca: na ten miesiąc 62·— frk., na kwiecień 61·50 frk., na maj-sierpień 60·— fr., na wrzesień-grudz. —·— frk.

Nafta. Wiedeń, 8go marca: za 100 kilo z dworca z cłem: 18· —18·25 złr. — Tryest, 7 marca: za 100 kilo bez cła 12·———·— złr., — Brema, 7 marca: za 50 kilo 8·90 mrk. — Hamburg, 7 marca: w miejscu 8·75 mrk., na marzec 8·75 mrk., na marzec-kwiecień 9·20 mrk. — Antwerpia, 7go marca: za 100 kilo 23·— frk. — Nowy Jork, 7 marca: za galonę 9⅜ ct. pap., w Filadelfii 9¼ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 7 marca. — Wiedeń: pszenica 11·75 do 12·25 złr.; żyto od 10·70 do 11·20 złr.; okowita pr. 10,000 liter procent od 32·73 do 33·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 11·25 do 11·50 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 12·— do —·— złr. — Berlin; pszenica żółta 208·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·20; olej rzepakowy 52·90 złr. — Szczecin: pszenica: —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogram. 61·50 złr.; olej rzepakowy 71·75 złr.; spirytus —·— złr. — Wrocław: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.: Kolonia pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

NADESŁANE.

Do Instytutu naukowego wojskowego p. Koestlicha zapisało się w ubiegłym kursie 17tu kandydatów na jednorocznych ochotników, a mianowicie: Tadeusz Łępkowski, Mścisław Zakrzewski, Eustachy Dołkowski, Guido Marek, Bernard Diamand, Maryan Eminowicz, Ignacy Herzeles, Władysław Schmitt, Leon Tchórznicki, Tadeusz Bojarski, Wojciech Fazan, Wilhelm Korecki, Leon Lauterstein, Józef Narolski, Franciszek Reczuski, Stanisław Sobolewski i Józef Starzecki. Wszyscy wymienieni pozdawali egzamin z najlepszym postępem; w kursie ubiegłym przeto jak dawniej, żaden z przedstawionych do egzaminu uczniów, nie przepadł. Urodzonych w r. 1862, a nie mających szkół przepisanych, zwracamy uwagę na inserat pana Koestlicha. (669)

Przyjechali do Krakowa d. 9 marca.

HOTEL SASKI. J. Zawisza, St. Szlubowski z Warszawy, W. Haller z Polanki, H. Haller z Jurczyc, Dr L. Cwikliński ze Lwowa, M. Dydyński z Wieliczki, J. Sobolewski z Wiednia, J. Solarczyk z Warszawy, J. Ankiewicz z Rumunii, E. Tołłoczko z Litwy, S. Włostowska z Litwy, A. Jezierski z Giebułtowa, M. Naimski z Spytkowic, J. Byszewski z Kongresówki, St. Dunin z Galicyi, J. Bolechowski z Żukowa.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 9 marca. W Izbie panów w głosowaniu nad ustawą o terminach reklamacyjnych centraliści ponieśli ponowną porażkę, pobici siedmioma głosami. Członkowie polscy tej Izby dziś odjeżdżają.

Wiedeń 9 marca. *N. fr. Presse* donosi z Paryża: Poseł rumuński Kogolniczano zawiadomił ministra spraw zagranicznych o postanowieniu księcia Karola i ministerstwa, aby na wiosnę obwołać Rumunię Królestwem. Wszystkie mocarstwa oprócz Austro-Węgier przyjęły to postanowienie przychylnie; Niemcy są tego zdania, że byłoby właściwem, gdyby w danej chwili utworzyć ministeryum ze wszystkich stronnictw rumuńskich. Francya odmówiła podjęcia się kroków od niej żądanych dla skłonienia Austryi w interesie Rumunii.

Petersburg 8 marca. Synod postanowił utrzymać nadal ceremonię kościelną, zaprowadzić ściślejszą kontrolę nad klasztorami i utworzyć polską eparchię grecko-katolickiego wyznania.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 9 marca. W Izbie wyższej toczyły się dziś rozprawy nad zmianą terminów do reklamacyj o podatek gruntowy. Minister skarbu kładzie nacisk na jednogłośne przyjęcie projektu ustawy przez Izbę deputowanych, co dowodzi, iż rzecz idzie tu o kwestyę czysto ekonomiczną. Rząd uważa, iż w celu stanowczego zajęcia się całem dziełem podatku gruntowego, pożądanem jest, aby przedłożenie to jak najrychlej mogło być uchwalone; dla tego oddaje Izbie pod rozwagę, ażali zmiany poczynione przez komisyę Izby wyższej w redakcyi, jaka wyszła z Izby niższej, mają być utrzymane ze względu na daleko posunięte stadium przez Rady państwa: Rząd nie wie, jak Izba deputowanych zachowa się w obec tych zmian. Minister rozbiera różnicę między uchwałami Izby deputowanych a wnioskami komisyi Izby wyższej. Chwilowo idzie tylko o to, aby dać ludności wszystkich krajów koronnych uspokojenie, że reklamacye nie mogą być na miejscu zarządzone i że dany czas do ich wniesienia jest dostateczny. Dla tego uchwała Izby deputowanych może zasługuje na pierwszeństwo.

W obradach szczegółowych wnosi Coudenhove, aby pod względem art 5go przyjąć napowrót brzmienie uchwalone przez Izbę deputowanych; wniosek ten w głosowaniu imiennem przyjęty został 51 głosami przeciw 44. Następnie ustawa w trzeciem czytaniu uchwalona.

Do komisyi edukacyjnej z 15 członków złożonej, wybrani zostali po większej części 93 głosami: Falkenhayn, Schoenborn, Arneth, Adolf Auersperg, Coudenhove, Felder, Hasner, Helfert, Hye, opat Karol Fried, Liechtenstein, Tomaszek, Unger, Widmann, Bruecke; przewodniczącym jej wybrany Hasner; do komisyi prawniczej wybrany Schoenborn, do komisyi podatku gruntowego Seillern.

Bruksella 9 marca. Izba reprezentantów odrzuciła 95 głosami przeciw 26 zmniejszenie płacy arcybiskupów i biskupów a przyjęła poprawkę ministra sprawiedliwości Baza względem zniesienia stypendyów wyznaczonych dla seminaryów, wreszcie cały budżet ministerstwa sprawiedliwości uchwalony został 68 głosami przeciw 50.

Londyn 9 marca. W Izbie niższej Hartington potwierdza doniesienie o przybyciu do Kandaharu wysłannika Ejuba Chana. Gladstone oświadczył, że rząd nie wydał żadnych instrukcyj względem starania się u Boerów o zawieszenie broni; wszelako pochwala zachowanie się jenerała Wooda.

Londyn 9 marca. W dalszym ciągu obrad nad ustawą o zakazie broni zaszedł bardzo burzliwy epizod. O'Donnel został wykluczony na ten raz z Izby. W Irlandyi aresztowano trzech znakomitszych członków ligi agraryjnej.

Konstantynopol 8 marca. Delegaci tureccy postawili pytanie wstępne, czy oprócz moralnych rękojmij mocarstwa dadzą inne rękojmie ze względu na przyjęcie linii granicznej ze strony greckiej.

Kursa. — Wiedeń 9-go marca. 2 godz 30 min. po poł. Renta papierowa 73·40. — Renta srebrna 75·90. — Renta złota 90·—. — 6% Renta złota węgierska 111·70. — Losy z roku 1860 129 75. — Akcye Banku Narodowego 814·—. — Akcye kredytowe 288·20. — Londyn 117·45. — Srebro —·—. Napoleony 9·28½. — Lombardy 106·25. — Losy 1864 roku 171·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 273·—. — Akcye kolei Lwowsko Czerniowieckiej 171·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 153·—. — Anglo-Bank 127·25. Obligacye indemn. galicyjs. 99·60. — Losy prem. węgierskie 113 50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 137·—.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 198·50 — 6% Listy zast. hipoteczne 103·30.— Marki 57·20. Ruble 121 75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziemskiego 100·50.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 9 Marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	121 —	123 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 67
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 48	5 58
20 frankówka	9 25	9 37
Imperyał ważny	9 50	9 62
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne „	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	105 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 75	94 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	101 25
6% listy „ banku hipot.	103 —	104 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	104 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 50	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	102 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 50	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	275 —	278 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	170 —	172 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	296 —	308 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 75	21 —
Losy miasta Stanisławowa	24 —	26 —

(Listy 4%–6% Tow. kredyt. ziemsk. do listów dłużnych: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. wmiarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 8 Marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 45	73 60
4⅕% „ srebrna	75 70	75 80
4% „ złota	90 05	90 20
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	121 75	122 22
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	129 75	130 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	132 25	132 75
„ „ 1864 „ 100 złr.	173 25	173 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	171 —	172 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	97 —	97 75
Galicyjskie „ „	99 60	100 —
Morawskie „ „	103 75	104 75
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	102 75	103 50
Szląskie „ „	104 75	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	95 —	95 50
Węgierskie „ „	96 50	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 —	95 50
5 Obligi poż. kolei węgierskiej	127 75	128 25
6% Renta węgierska złota	111 60	111 75
4% „ „ „ (za Ostbahn).	87 75	88 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	128 —	128 25
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	97 —	99 —
„ „ austryackie 80 „	239 50	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	288 50	288 75
„ „ węgierskie 200 „	265 —	265 50
Depositen-Bank 200 „	221 50	222 25
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	800 —	805 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	814 —	816 —
Unionbank 100 „	126 80	127 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	137 50	138 —
Wied. Bankverein 100 „	127 10	127 30
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	87 50	[illegible]
Alföld-Fiume 200 „ 5%	159 75	160 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	589 —	590 —
Elżbiety 210 „ „	204 50	205 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	182 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	175 50	176 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2260	2270
Franciszka Józefa 200 „ „	180 75	181 25
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	273 50	274 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	137 25	137 74
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	171 75	172 25
Nordwest austr. 200 „ „	199 50	200 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	245 —	245 25
Rudolfa 200 „ „	160 —	160 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	150 —	150 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	293 25	293 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	107 —	107 50
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	153 75	154 25
„ Nord-Ost 200 „ „	153 —	154 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	161 —	161 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	115 50	116 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	100 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	107 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	100 50	— —
5½% „ złote . 36 lat	95 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
5% „ Bank. Hipot. lwow.	103 —	103 50
6% „ „ Włość.	100 25	— —
6% „ „ węg. (National.) wal. a.	101 95	102 15
5% Bank. austr. węg. Bod.-Kredit-Anstalt	101 50	— —
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit . 34 lat	99 75	100 75
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit-Institut	102 25	102 75
5½% „ Boden Kredit-Institut		
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	91 75	92 25
Alföld-Fiume 200 „ „	93 —	93 50
„ Em. 1874 200 „ „	91 20	91 50
Donau-Dampfsch. 100, i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 25	99 50
„ Em. 1862 300 „ „	99 —	99 50

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 25	101 50
„ Em. 1870 200 „ „	100 50	— —
„ „ 1872 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 25	100 50
Eperies.Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 25	106 75
„ „ wal. austr.	102 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	107 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 25	105 85
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 60	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 90	102 20
„ Em. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 75	104 25
„ II „ 1867 300 „ „	101 75	102 25
„ III „ 1871 300 „ „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	94 70	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	93 30	93 60
„ II „ 1867 300 „ 5%	99 50	99 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 30	94 70
„ IV „ 1872 300 „ „	93 —	93 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	101 80	102 20
„ Lit. B. 200 „ „	101 —	101 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 25	120 75
Rudolfa 300 „ 5%	97 80	98 10
„ Em. 1869 300 „ „	97 —	97 50
„ Em. 1872 300 „ „	96 80	97 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	112 75	113 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	86 —	86 25
Staatseisenbahn fr. 500 3%	175 —	176 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	129 40	129 70
„ 200 złr. 5%	113 —	113 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 —	101 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	88 40	88 80
„ II Em. 200 „ „	85 —	86 —
„ Nordost 300 „ „	87 25	87 50
„ „ złotem 200 „ „	107 —	107 25
„ Westbahn 200 „ „	94 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	89 25	89 75
Losy.		
5% Donau.Regul. złr. 100	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	119 75	120 25
„ Węgierskie „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie fr. 400	22 50	23 —
Kredytowe złr. 100	180 25	180 75

	płacą	żądają
Clary złr. 42	42 —	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	106 —	106 50
Inszpruku „ 20	24 50	25 —
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	20 —	20 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 50	43 50
Palffy „ 42	39 75	40 —
Rudolfa „ 10½	19 25	— —
Salma „ 42	50 25	51 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 25
St. Genois „ 42	45 80	46 30
Stanisławowskie „ 20	24 —	25 —
4½% Tryesteńskie „ 105	128 50	— —
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	32 —	32 50
Windischgrätza „ 21	39 —	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 54
20 frankówki	9 28	9 29
Imperyały rosyjskie	9 56	9 58
Funty szterl. angielskie	11 75	11 80
Liry tureckie złote	10 64	10 66
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	57 30
Rubel papierowy za 100	121 75	122 —

Lwów 8 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	304 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 20	101 20
4% „ „ „ „ 37-letnie	93 20	94 20
5% „ „ Banku hipot. gal.	100 20	101 20
6% „ „ włościań. gal.	103 20	104 20
6% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 50	104 —
5% „ pożyczki krajowej	99 25	100 34
6% „	102 —	— —

Warszawa 7 Marca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	083	
5% „ „ nowe 1869 r.	—		99	30
kupon	—	—	104	
4% Listy likwidacyjne	—		—	—
kupon	—	—	106	

Misyi Apostolskiej
X. Karola Fabianiego
część druga,
zawierająca nauki z dziesięciu przykazań boskich o powinnościach życia chrześciańskiego
wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w KRAKOWIE.
Cena 1 złr. 50 centów.
Części pierwszej cena taż sama. (653-1-4)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 35202. (714-1-2)

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót murarskich, grabarskich i kamieniarskich przy budowie odwachu, odbędzie się w dniu **21 marca 1881 r.** w gmachu Magistratu w biurze budownictwa miejskiego o godzinie 12ej w południe publiczna licytacya.

Wadyum wynosi:
1) na roboty murarskie i grabarskie 350 złr. w. a.
2) na roboty kamieniarskie 200 złr.

Deklaracye pisemne przyjmowane będą w godzinach urzędowych w biurze budownictwa miejskiego, gdzie i warunki licytacyi mogą być przejrzane.

Kraków dnia 28 lutego 1881 r.

Obwieszczenie.

L. 11. [717-1-3]

Licytacyę zapomocą ofert pisemnych na oddanie w przedsiębiorstwo budowy kościoła parafialnego w Piwniczny, przeprowadzi Komitet kościelny w Piwniczny dnia 21 marca 1881 r. o godzinie 10ej rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 29,425 złr. 51 c., a odpowiednie temu wadyum 1,471 złr. 28 c. w. a.

Bliższe warunki, plan i kosztorys przejrzeć można u Przewodniczącego Komitetu kościelnego w Piwniczny.

OBWIESZCZENIE!

L. 490. [715-1-3]

Rada gminna król. miasta Stryja na posiedzeniu dnia 28 lutego 1881 uchwaliła pokryć cały deficyt kasy oszczędności Stryjskiej — powstały wskutek kradzieży byłego kasyera miejskiego, z własnych funduszów.

Co się niniejszem podaje do publicznej wiadomości.

Magistrat król. miasta
Stryj dnia 1go marca 1881 r.
Malewski.

Trzy pokoje i kuchnia
na dole, są przy ulicy Karmelickiej pod L. 67 od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u właściciela przy ul. Karmelickiej L. 66. (747-1-3)

NASIENIE SOŚNINY

po cenie: 50 kilogramów 100 złr., 5 kilogramów 10 złr. 50 cent. — rozsyła Zarząd dóbr **Bojanów.** poczta **Bojanów.** (650-1-3)

WIEŚ

¼ mili od stacyi kolei Ropczyce położona, mająca obszaru 289 morgów, w tym 115 morgów lasu wysokopiennego, z budynkami, w zupełnie dobrym stanie i z prawem propinacyi, jest każdego czasu do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli *Dr. Stanisław Strzelbicki*, notaryusz w Ropczycach. (746-1)

L. LÖBL, handel chmielu **w ZATECZU!**
(Saaz) w Czechach, rozsyła począwszy od połowy marca
sadzonki chmielowe!
z **najlepszych** pól zateckiej okolicy **1000 sztuk po 10 marek 40 fen.** wraz z opakowaniem na miejscu w Zateczu. O szybkie zamówienia uprzejmie uprasza. (538-1-3)

Zarząd dóbr Rikowitz
w kraju Hannaków na Morawie
poleca gospodarzom wiejskim swój wyborowy, dający wielki plon
„Jęczmień na wysiew"
po tanich cenach. Próbki opłatnie. (677)

LOKAL

odpowiedni na piwiarnię, z ogrodem, kręgielnią krytą, salą do zabaw, pięcioma pokojami i kuchnią, jest pod przystępnemi warunkami w domu pod L. 107 przy ulicy Wałowej (dawniej „pod Plewną") od 1go kwietnia r. b. do wynajęcia. Bliższych szczegółów udzieli właściciel tejże realności. (737-1-6)

Posiadłość ziemska

w dobrej glebie, obejmująca około 480 morgów ziemi ornej, łąk i lasu, budynki gospodarcze dobre — w okolicy Tarnowa, 2 mile od kolei — jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **W. Müldner** w **Tarnowie.** (718-1-6)

Do handlu p. f.
P. J. Wolański
potrzebny jest praktykant zamiejscowy dobrych obyczajów, w wieku lat 14, który ukończył przynajmniej cztery klasy normalne. — Ubranie własne. (739-1-3)

Potrzebna jest zaraz panna zdatna do robót kapeluszy. Wiadomość: Górne Młyny Nr. 123 na dole. (751-1-3)

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE POWSZECHNEJ w PARYŻU 1878 r.
Aparat Gazogène Brieta
nazwany i zabrewetowany,

JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.



Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach, zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant, [683-1-12]
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.
W **Krakowie** u pp. Trauczyńskiego i Redyka, w cukierni pp. Rehmana i Hendricha.

Mieszkanie frontowe
złożone z jednego większego salonu, dwóch pokoi mniejszych, przedpoju i kuchni, suche i dobrze utrzymane, w domu pod Nr. 32/a ul. Dolnych Młynów, naprzeciw c. k. fabryki cygar jest z dniem 1 kwietnia do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli stróż domu. (670-2-3)

Niezbędną dla każdego kupca i przemysłowca jest
rewizya listów frachtowych.
Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowany zakład
ALLG. OEST. UNG. FRACHTEN-CONTROLL und Reclamations-Bureau WIEN.
II., Lilienbrunngasse Nr. 8,
uskutecznia rewizyę bez żadnego innego wynagrodzenia, jak tylko za tantyemę od odszukanych różnic po ich odebraniu. Programy darmo i opłatnie [562-2-12)

PLASTER THAPSIA
LE PERDIEL-REBOULLEAU
jedynie przyjęty w Szpitalach
jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków
przeciw
KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PŁUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc, etc.



Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

(171-20)

J. IHNATOWICZ

FABRYKA we LWOWIE. — FILIA w KRAKOWIE, SUKIENNICE Nr. 20,
wyrabia:

Znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko 10 i 20 cnt.

Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudeł. 50 c. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny, i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 17, 25. 30 i 50 cnt.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszeczka po 10 i 15 cnt.

Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt. (476-2-)
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione trzema medalami zasługi.

ANEMIA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, SERCOWE WADY itd. itd.
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO
Dra Addisona.

Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia albo zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm, czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją, kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznem osłabieniem.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem pana **GELIN** aptekarza należy uważać za fałszywy i podrobiony.

W Paryżu, rue St. Lazare 11, — w **Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, — we **Lwowie** w aptece p. Mikolascha, — w **Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. (184-13-)

NA PLACU POD ZAMKIEM
Cyrk Augusta Krembsera.

We czwartek d. 10 marca 1881 r. wieczorem o godzinie 7½
wspaniałe przedstawienie
wyższej sztuki jeżdżenia konno, gimnastyki i tresowania koni.
Występ pierwszych artystów i artystek, jazda konno i przedstawienie najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności.
Wszelkie bliższe szczegóły podane są w plakatach i kartach do rozdania.
Otwarcie cyrku o godz. 6½, rozpoczęcie przedstawienia o godz. 7½.
(705) **August Krembser,** dyrektor.

Woda i Pudry do Zębów
Dra PIERRE

Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYZU, 8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (201 5-)

Grupa Rothschild - zakład kredytowy

jest ***potęgą pieniężną,*** z którą liczyć się muszą niemal wszystkie giełdy europejskie a ten, który przyłączył się do operacyj tej grupy, zawsze dobrze na tem wyszedł. Zwracam tylko uwagę na ostatni wielki interes tego konsorcyum t. j. na

finansowanie węgierskiej renty złotej,

aby wykazać, jak ***korzystne widoki*** przedstawia przyłączenie do takiej ***rzetelnej i silnej potęgi finansowej,*** jaką jest powyżej wspomniona. Polecam zatem każdemu zakupno zostających pod egidą powyższych

4% losów cisańskich,

które z powodu ***swej pewności, swego odsetkowania i swego planu gry są jednym z papierów zakładowych i loteryjnych bardzo dobrych mogących iść w górę.***

Sprzedaję wymienione losy po każdorazowym kursie dziennym i zatrzymuję na żądanie kupione odemnie sztuki aż odwołania z 5% odsetkami rocznie w depozycie. (356-2-4)

Następnie polecam mój dom do wszelkich interesów wchodzących w dziedzinę bankową i kantoru wymiany jaknajlepiej i zostawiam celem przeprowadzenia

operacyj giełdowych

uskutecznionych za mojem pośrednictwem,
kapitały w każdej wysokości
pod najtańszemi warunkami do rozporządzenia,
Franz Eckert's Bank- und Wechslerhaus
Wien, I., Schottenring Nr. 14.
Ecke der Wipplingerstrasse.
(Firma założona w r. 1854.)

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU
PARFŮMERIE ORIZA



DE **L. LEGRAND**
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i oświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki.

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.



SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.
Skład w Krakowie w aptece P. Redyka, we Lwowie u P. Mikolascha i Jahla. [679-1-12]

Cudowne wyleczenie kaszlu, cierpień żołądka, szyi, piersi i płuc.

Do c. k. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, pana
Jana Hoffa,
c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,
fabryka: w Wiedniu, Grabenhof Nr. 2, skład fabryczny: Graben, Bräunerstrasse 8.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.

Dyrekcya c. k. 9 szpitala polowego do ministeryum w Wiedniu: „Z doniesień szpitala okazuje się, że Hoffa wyciąg słodowy był chętnie branym napojem zawierającym skuteczne działania środka pożywczego i wzmacniającego. Wpływ wyrobu na stan zdrowia chorych żołnierzy był widocznie korzystnym, gdyż okazał on się jako wyborny środek leczniczo-pożywczy w osłabieniu działalności organów dolnego ciała, w przewlekłych nieżytach, znacznym ubytku soków i wychudnieniu, niemniej w większych ropieniach, kiedy pacyent ma być dobrze żywionym. **v. Gayersfeld.** c. k. major. **Dr. Mayer.** lekarz pułkowy. **Pirz,** komisarz wojskowy."

Najnowsze doniesienie wyleczenia
z 28 października 1880 r.

Breitensee pod Wiedniem, d. 28 października 1880 r.

Mam chorego syna, który przez 2 lata uczęszczał do szkoły handlowej i wskutek zbyt szybkiego rośnięcia (mając lat 16 mierzy blisko 6 stóp) zapadł na płuca, tak, że kaszlał i krwią pluł. Dałam mu tranu wątrobianego, lecz przytem stracił apetyt. Dopiero gdy rozpoczęłam go leczyć Pańskiem piwem słodowem, którego dotychczas wypił 26 flaszek, widziałam, że siły jego znacznie przybrały, a teraz mam nadzieję, że przez Pańskie wyroby słodowe zupełnie wyzdrowieje. Proszę o 58 flaszek wyciągu słodowego, 5 kilo czokolady słodowej i ⁸/₁ cukierków.

Paulina Pelischkowa,
żona maszynisty.

Hoffa czokolada słodowa odpowiada dawno uczuwanej potrzebie jako środek leczniczy i pożywczy w niedokrewności i niedostatecznemu tworzeniu się krwi, tudzież całemu pocztowi powstających ztąd chorób. Dr. med. i fil. Feliks Paweł Ritterfeld, prakt. lekarz, operator we Frankfurcie n. M.

Także **Hoffa słodowa czokolada zdrowia** jest bardzo zbawienną, gdyż wzmacnia nerwy, a piersiowe cukierki słodowe usuwają kaszel zaziębiający i uśmierzają nawet cierpienia płuc.

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) zarejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi i Węgrzech. Nieprawdziwemu wyrobowi innych osób brak leczniczych ziół i właściwego sposobu przyrządzania Jana Hoffa wyrobów słodowych, co może szkodliwie działać. (333-6-)

(Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.
Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

SKŁADY mają: w **Krakowie** J. Trauczyński apt., A. Siedlecki apt., E. Radler apt., K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., J. Janiga, W. Fenz kup., na Kazimierzu apteka „pod złotym orłem"; w **Bochni** J. Michnik; w **Brodach** E. Grünspan, Witosławski apt.; w **Brzeżanach** B. Dembiński aptekarz; w **Czerniowcach** J. Schnirch; w **Drohobyczu** Dobrzenicki apt., K. Jabłoński; w **Sadzanowie** D. Jasieński apt.; w **Jarosławiu** W. Rohm, S. Ellenberg; w **Kołomyi** J. Rożański i Spół.; we **Lwowie** S. Rucker, J. Beiser apt., K. Bałłaban; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek apt.; w **Przemyślu** M. Krug, M. Kozłowski, L. Nahlig apt.; w **Rzeszowie** E. G. Neugebauer, J. Schaitter i Spół., S. Blumenberg; w **Samborze** C. Maresch, Aleksiewicz, A. Kromer; w **Stanisławowie** W. Waldek, J. Macura; w **Suczawie** Karzikiewicz apt.; w **Stryju** D. J. Nussenblatt i Sp.; w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Sp.; w **Zaleszczykach** H. Sternlieb; w **Żurawnie** W. Tomaszewski apt.; w **Biały** J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w **Żywcu** Blumenfeld.

Nowy kurs

do egzaminu na **jednorocznych ochotników** rozpoczął się dnia 1 marca r. b. Zapisywać się można do dnia 15 marca w kancelaryi **Instytutu naukowego wojskowego,** we **Lwowie,** ul. Piekarska l. 21 codzień od godziny 5ej do 7ej popołudniu. Później zgłaszający się są winni się poddać ścisłemu egzaminowi wstępnemu, lub opłacić taksę szkolną od dnia rozpoczęcia się kursu. (668-3-9)

W Zakładzie jest pensyonat.

F. Koestlich.
Dyrektór zakładu.

Bona Francuska
poszukuje zaraz umieszczenia przez Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ulica Mikołajska 435. (712-2-2)

Cztery pokoje obszerne
z przedpokojem, dużą kuchnią na Iszem piętrze, piwnicą i osobnym strychem, są do najęcia od 1go kwietnia. Wiadomość u właścicielki przy ul. Karmelickiej pod L. 65. (661-3-3)

Tapety papierowe
Wacker & Boesefleisch w Pradze
polecają
tegoroczne **nowości paryzkie,** jak: cuirs velours, Damas, tudzież wszelkie **tańsze** gatunki **w bardzo obfitym wyborze.** Przesyłka wzorów opłatna. (684-1-4)

PAPIER **FAYARD et BLAYN**
przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (181-48-)

Zadziwiająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. dług. 1.60 szer. ciężkiego gatunku z dobrej wełny owczej, po 5 złr. Nieodpowiednie pledy przyjmuję do wymiany, jeżeli przesyłka opłatna.

Na **ubranie** dla mężczyzny średniego wzrostu 3.10 metr. pięknej materyi z wełny owczej za 5 złr. 60 c.

Na **ubranie** z lepszej wełny owczej 8 złr.

Na **ubranie** z delikatnej wełny owczej 10 złr.

Na **ubranie** z najlepszej wełny owczej 12 złr.

Materyę na ubiory z bardzo pięknego kamgarnu, peruvienne, doskinu, na zarzutki, płaszcze deszczowe poleca

Jan Stikarofsky, skład fabr. w Bernie morawskiem

Wzory opłatnie. Książki z wzorami dla krawców nieopłacone. (597-4-24)

SZYBKĄ I PEWNĄ POMOC ZNAJDĄ
cierpiący na płuca

w gruźlicy płuc (suchotach płuc) w pierwszych początkach, *groźnym i przewlekłym nieżycie płuc, każdym kaszlu, kokluszu, chrypce, krótkim oddechu, zaflegmieniu,* następnie
w zołzach, blednicy, niedokrewności, przychodzeniu do zdrowia przez
syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna
aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu.

SCHUTZ-MARKE OESTERR. UNGARN DEUTSCHES REICH JULIUS HERBABNY WIEN.

Skutek tego uznanego środka leczniczego zasadza się na szybkiem sprowadzeniu dobrego apetytu, zdrowego snu i ogólnego wzmocnienia z powodu pomnożonego tworzenia krwi, przyczem ustaje osłabienie, nocne poty, drażnienie do kaszlu z powodu lekszego rozwalniania się śluzu i leczą przez zwapnienie dotknięte części płuc. Liczne lekarskie świadectwa i podziękowania, tudzież dokładne objaśnienia zawarte są w broszurze Dra Schweizera dołączonej do każdej flaszki.

Uznania.

Wielmożny Pan J. HERBABNY aptekarz w Wiedniu.

Zupełne wyzdrowienie mego męża zawdzięczam tylko Pańskiemu syropowi wapienno-żelazistemu z podfosforanu wapna. Ponieważ krewna moja od roku także silnie kaszle i nie może znaleźć ulgi w lekarstwach, przeto proszę o 2 flaszki Pańskiego syropu wapienno-żelazistego.

Tarnów, 3 października 1880
Emilia Czaplińska,
żona urzędnika.

Upraszam o przysłanie odwrotną pocztą dziesięciu flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelezistego z podfosforanu wapna, gdyż bardzo dobrze mi służy.

Czaczar, 3 października 1880
poczta Kisber.
Józef Kerzesz,
proboszcz.
(136-6-8)

Flaszeczka kosztuje 1 złr. 25 ct., pocztą 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na powyższy znak protokołowany.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

Skład w Krakowie ma p. E. Stockmar aptek.; we Lwowie pp. Zyg. Rucker i P. Mikolasch; w Biały Er. Keler; w Brzeżanach p. B. Dembiński; w Czerniowcach p. Golichowski; w Drohobyczu p. L. Dobrzyniecki aptek.; w Jarosławiu p. J. Rohm; w Stanisławowie p. A. Beil apt.; w Suczawie p. N. Karczewski; w Żółkwi c. k. apteka obwodowa.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.